

Cały Śląsk wyległ na powitanie mjr Gagarina

Zdobywca Kosmosu przyjmowany wszędzie owacyjnie

KATOWICE (PAP). Wczoraj o godz. 9,10 na peron dworca w Katowicach wjechał pociąg wiozący mjr Gagarina i towarzyszących mu w podróży — wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, I sekretarza KC ZMS Mariana Renke oraz ambasadora ZSRR w Polsce Awierkija Aristowa.

Mjr Gagarina powitali członkowie egzekutywy KW PZPR z członkiem Biura Politycznego KC i I sekretarzem KW — Edwardem Gierkiem, członkowie Prezydium WRN z jej przewodniczącym — Ryszardem Nieszporkiem, delegacje górników i hutników, liczni mieszkańcy miasta.

Wśród gęstego szpaleru mjr Gagarin wraz z towarzyszącymi mu osobami przechodził na plac przed dworcem. Tu na prowizorycznej trybunie odbywa się powitanie pierwszego kosmonauty. Przemówienie powitalne wygłasza E. Gierek, następnie wśród gorącej owacji — przemawia mjr Jurij Gagarin.

Mjr Gagarin wraz z towarzyszącymi mu osobami przechodzi wśród gęstych szpalerów na rynek.

Tu oczekują samochody. W odkrytym ZIS-ie zajmuje miejsce pierwszy kosmonauta, a wraz z nim Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz i Awierkij Aristow.

W drodze z Katowic, mijając po drodze mniejsze miasta i osiedla. Trudno zliczyć witających. Ale z pewnością można powiedzieć, że Gagarina witają na Górnym Śląsku nie mniej niż milion ludzi.

Trasa licy zaledwie ok. 80 km, lecz przejazd trwa ponad

• Dokończenie na str. 3

Dziennik Bałtycki

Rok XVII, nr 174 i 175 (5315)

22, 23 i 24 lipca 1961 r.

Cena 50 gr

Idziemy pewnym szlakiem ku pomyślności narodu, ku nowym zwycięstwom naszej sprawy - socjalizmu i pokoju

Przemówienie Wł. Gomułki na centralnej akademii w Katowicach

Tegoroczną centralną akademię, poświęconą 17 rocznicy narodzin władzy ludowej, postanowiliśmy odbyć tu, w przemysłowym sercu naszego kraju, aby wobec całego narodu podkreślić tę szczególną rolę, jaką odgrywa Śląsk w życiu całej Polski w jej dorobku i w jej rozwoju. Sprawia nam wielką radość, że w naszych uroczystościach bierze udział — jako honorowy gość — człowiek, którego nazwisko w ciągu jednego dnia stało się znane na całym świecie i weszło na zawsze do historii ludzkości.

Pozwólcie raz jeszcze pozdrowić najserdeczniej tow. mjr J. Gagarina, jako obywatela wielkiego Kraju Rad, jako członka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jako pierwszego w dziejach ludzkości kosmonautę. Pozdrawiamy w jego osobie bratni nam naród radziecki, pozdrawiamy twórców radzieckiej nauki i techniki, twórców statku „Wostok”, pionierów podboju Kosmosu.

Śląsk ma w wysiłku całego narodu udział szczególny. Jest on główną kuznią polskiego przemysłu, najwięcej skupiskiem wykwalifikowanych robotników, inżynierów i techników, wytwórcą takich produktów jak węgiel, koks i stal, na których opiera się cała nasza gospodarka narodowa.

W śląskich kopalniach, hutach i fabrykach pracuje ok. 25 procent ogółu polskich robotników i przeszło 20 procent naszych inżynierów i techników. Śląsk daje blisko 86 procent ogólnokrajowego wydobycia węgla, blisko dwie trzecie produkcji stali, ponad połowę produkcji koksu, przeszło jedną czwartą energii elektrycznej. Śląsk wytwarza połowę polskiej produkcji eksportowej.

Tu, na Śląsku wykuwa się prawie jedna czwarta naszego dochodu narodowego. O to czym jest Śląsk dla Polski i dla narodu.

Śląsk dopiero w Polsce Ludowej uzyskał należne mu miejsce i pełne warunki rozwoju jako nowoczesny okręg przemysłowy. Dziś, dzięki władzy ludowej, dzięki temu, że lud pracujący ujął swe losy i losy Polski we własne ręce, Śląsk kwitnie całą pełnią życia.

W ciągu ubiegłych lat przeżył wielką rekonstrukcję, unowocześnił swą bazę techniczną, rozwinął szereg nowych dziedzin produkcji.

Zmieniło się oblicze miast.

• Ciąg dalszy na str. 2

Depesze gratulacyjne

Z okazji Święta 22 Lipca I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz otrzymali depesze gratulacyjne od N. Chruszczowa, I sekretarza KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i L. Breżniewa, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Jednocześnie nadeszły depesze gratulacyjne od Chińskiej Republiki Ludowej i wielu innych krajów.

Obchody 1000-lecia Gdańska proklamowała wczoraj uroczysta wspólna sesja rad narodowych i komitetów FJN

Wczoraj Gdańsk uczcił 17 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN uroczystą wspólną sesją Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej.

Tysiąclecie państwa polskiego Tysiącleciem polskości Gdańska — głosił duży napis nad podium honorowym, na którym zasiadli: I sekretarz KW PZPR Jan Ptaszinski wraz z sekretarzami KW PZPR, przewodniczącą cy Prezydium WRN Piotrem Stolarek wraz z zastępcami, przewodniczącą Prezydium MRN Stanisławem Szmidt, członkowie prezydium wojewódzkiego i miejskiego komitetu FJN z posłem Florianem Wichlaczem, członko-

wie delegacji radzieckiej w składzie: II sekretarz Obwodowego Komitetu KPZR z Leningradu Wasilij Tolstij. • Dokończenie na str. 3

Z okazji Święta Odrodzenia

W Święto Odrodzenia — 17 rocznicę ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku serdecznie pozdrawia klasę robotniczą, chłopów, inteligencję — wszystkich ludzi pracy naszego Wybrzeża.

Nakreślone w historycznym Manifestie Lipcowym zadania, związane z wyzwoleniem i odbudową naszego państwa na nowych, słusznych i sprawiedliwych zasadach, mamy już daleko poza sobą. Dzień dzisiejszy staje się dla nas dniem realizacji dalszego programu wszechstronnego rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny, trudnego, lecz — podobnie jak Manifest — jedynie słusznego programu walki o socjalizm, pokój, dostojność i radość przyszłości narodu.

W pracy nad wykonaniem tych nowych zadań, których aktualnym wyrazem jest nasz plan pięcioletni, życzymy wszystkim mieszkańcom Wybrzeża jak najlepszych osiągnięć, a ponadto wiele osobistego szczęścia.

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR W GDAŃSKU

Z okazji 17 rocznicy historycznego Manifestu PKWN, Święta Odrodzenia, Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku serdecznie pozdrawia wszystkich mieszkańców województwa gdańskiego i życzy klasie robotniczej, pracującym chłopom, inteligencji, kobietom i młodzieży, oficerom i żołnierzom WP sukcesów w pracy zawodowej i społecznej, sukcesów w nauce dla dobra naszego kraju oraz wiele pomyślności w życiu osobistym.

PREZYDIUM ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W GDAŃSKU

Dokończenie na str. 3



Uroczysta akademія z okazji Święta Odrodzenia Polski

KATOWICE (PAP). — 21 bm., w przeddzień obchodzonego po raz 17-ty przez cały naród Święta Odrodzenia Polski, odbyła się w Katowicach, w sportowym amfiteatrze Torkata uroczysta akademія z udziałem 18 tys. mieszkańców Górnego Śląska i zaproszonych gości z całego kraju.

Na akademię przybyli i zajęli miejsca w prezydium: Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Edward Gierek, Marian Spychalski, Stefan Ignar, Jan Karol Wende, Piotr Jaroszewicz, przedstawiciele władz państwowych i młodzieżowych, szereg działaczy państwowych, generałowie WP, weterani walk o polskość Śląska, goście z woj. katowickiego.

Pośród członków prezydium zajęli miejsce pierwszy kosmonauta mjr Jurij Gagarin. Za stołem przydługim zasiadli także ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow.

Uroczystość otwiera I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek. Wśród serdecznych oklasków zebranych na mównicę wstąpił Władysław Gomułka (tekst przemówienia podajemy obok). Jego obszernie przemówienie uczelnie akademii wysłuchują z uwagą. Poszczególne fragmenty zebrani przyjmują długotrwale oklaskami.

Burza oklasków zrywa się na Torkacie, gdy E. Gierek zapowiedział, że przemówi pierwszy kosmonauta mjr J. Gagarin.

— Szczęśliwy jestem — oświadczył — że mam możliwość przebywania tu, na Śląsku, w sercu przemysłu socjalistycznej Polski, gdzie klasa robotnicza i inteligencja pracująca z roku na rok pomańają osiągnięcia swojej ojczyzny.

Jestem do głębi wzruszony tym serdecznym przyjęciem, szczerymi uśmiechami, gorącymi sercami, którymi witają mnie społeczeństwo Śląska — to samo społeczeństwo, które dwa lata temu nadało Kochanemu przez nas wszystkich Nikicie Chruszczowowi tytuł honorowego górnika.

Wasze święto narodowe jest jednocześnie i naszym świętem, gdyż ludzie radzieccy szczerze się cieszą i dumają z ogromnych sukcesów osiągniętych przez naszych braci — Polaków.

Cześć oficjalna akademii dobiega końca. Tysiące ludzi śpiewają Międzynarodówkę.



Uroczyste powitanie w Katowicach przez mieszkańców Śląska pierwszego kosmonauty J. Gagarina. CAF fot. Kondracki

Już wyjazd kolumny z rynku nie jest łatwy. Samochód wiozący Gagarina otacza zwarty tłum pozdrawiających go i manifestujących na jego cześć Ślązaków. Do pierwszego kosmonauty wyciągają się dzieci, kobiety w galowych mundurach, robotnicy w kombinazonach, dziewczęta w śląskich strojach ludowych.

Tak będzie już na całej trasie.

Leningrad - Gdańskowi

DO TOW. ST. SZMIDTA PRZEW. PREZ. MRN W GDAŃSKU

W związku ze świętem Narodu Polskiego, Dniem Odrodzenia Polski, zasyłamy Wam, Drogi Towarzyszu Szmidt, członkowi Miejskiej Rady Narodowej, wszystkim mieszkańcom Gdańska braterskie i serdeczne pozdrowienia od pracujących Leningradu.

N. SMIRNOW
przew. Rady Delegatów
Ludu Pracującego
LENINGRADU

Na ulicach Bizerty krwawe walki

PARYŻ (PAP). Tunezyjska agencja prasowa TAP podaje, że samoloty francuskie atakowały w odstępach pięciominutowych pozycje tunezyjskie wokół bazy i miasta Bizerty. Równocześnie francuskie jednostki pancernie skoczków spa dochronowych atakowały nie tylko stanowiska tunezyjskie, rozrzucone wokół bazy w promieniu kilku kilometrów, lecz również manifestację ludności cywilnej, wśród której było wiele kobiet i dzieci.

Miasto Bizerta zostało faktycznie od czwärtku wieczorem odcięte od reszty terytorium Tunezji. Bizerta — miasto, trzeba zaznaczyć, znajduje się poza francuską bazą lotniczą — morską.

Tunezyjskie ministerstwo informacji wydało komunikat w godzinach nocnych, że francuski konsul w Bizercie zażądał od tunezyjskiego gubernatora miasta Bizerty natychmiastowej ewakuacji garnizonu tunezyjskiego. Konsul zapowiedział, że armia francuska ma zamiar okupować Bizertę. Zapowiedź ta złożona została w formie ultimatum. Tunezja ultimatum to zdecydowanie odrzuciła.

Po odrzuceniu ultimatum przez Tunezję, o godzinie 7 rano francuskie jednostki pancernie zaatakowały miasto Bizertę. Według depesz, na ulicach Bizerty toczą

• Dokończenie na str. 3

• Dokończenie na str. 3

Następny numer „Dziennika Bałtyckiego” ukaże się we wtorek, dnia 25 lipca 1961 r.

Amerykanie wystrzelili drugiego kosmonautę

NOWY JORK (PAP). Po kilkakrotnym odrzuceniu, w piątek Amerykanie wystrzelili z przylądka Canaveral rakietę „Redstone” z załogą „Mercury”, w którym znajdował się drugi kosmonauta amerykański, kapitan Virgil Grisson. Piątkowa próba test powtórzeniem lotu Sheparda

Obchody 1000-lecia Gdańska

■ Dokończenie ze str. 1

kow, przewodnicząca Dzielnicowej Rady Narodowej w Leningradzie Jelena Czekałowa i pracownik fabryki „Bałtyjskiej Zawod” Aleksiej Czujew, wicekonsul ZSRR Jewgienij Bawkin, konsul generalny CHRL Tsui Ting-yuan i in.

Po odegraniu hymnu narodowego przewodniczący sesji poseł Wichlacz powitał zebranych, zwłaszcza serdecznie delegację radziecką, po czym odczytał list sekretarza KW PZPR Janowi Ptasinowskiemu dla wyrażenia okolicznościowego referatu.

Jan Ptasinowski po scharakteryzowaniu historycznego znaczenia Manifestu Lipcowego zapropomował podjęcie wspólnej uchwały Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu FJN oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej o rozpoczęciu w dniu 22 lipca 1962 roku uroczystości obchodu tysiąclecia Gdańska i zaproszenie OKFJN włączenie tych obchodów do uroczystości obchodu Tysiąclecia państwa polskiego.

Zdobywca Kosmosu

■ Dokończenie ze str. 1

3 godziny. Nie dziwnego. Auto Gagarina wielokrotnie zatrzymują tłumy. Tak było na przykład przed bramami hut „Półkój”. W czasie tego „przymusowego” postępu grupa górników i hutników, wśród gorących owacji wręcza zdobywcy Kosmosu szereg upominków — rzeźby wykonane w węgla, górnicze lampki i kilofy, obrazy i odznaki honorowe.

Gagarin jest wzruszony. Serdecznie dziękując zebraniom, „Życzę wszystkim ludziom pracy Śląska — moi — jak najlepszych osiągnięć w dziele budownictwa socjalizmu. Niech żyje przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego!”

W miarę, jak mijają kilometry, przybywa wciąż więcej kwiatów i podarunków. A podarunki są najrozmaitsze. Np. w Bytomiu uśmiechnięty kosmonauta otrzymuje od grupy dziewcząt wielkiego, ponad metrowej wysokości misia — podarek dla małej Helenki Gagarinówny.

Około godziny 12 kolumna zbliża się do powrotu do Katowic.

Samochód wiozący Gagarina zatrzymuje się jeszcze wśród gęstego szpalu młodych. Słychać dźwięki harcerskiego sygnału i wielokrotne czuj-czuj-czuj — hurra! W górę unoszą się wielobarwne chusty i kolorowe wstążki. Tutaj, na przełomie wesołego miasteczka w Chorzowskim Parku Kultury i Wypoczynku wita Gagarina 5 tysięcy harcerzy i harcerzy śląskich. Są wśród nich również drużyny harcerskie z woj. gdańskiego i Mazowsza, które przetrwały na krótko letnie obozy w poczynku w woj. katowickim, aby spotkać się ze zdobywcą Kosmosu. Witają go harcerską pieśnią „Z fabryki na pola” i popularną pieśnią radziecką „Szрока strana moja rodnaja”.

Pierwsze wzmianki o Gdańsku znajdujemy u kronikarzy z końca pierwszego tysiąclecia.

Odczytany projekt uchwały postanawia, aby w dniu 22 lipca 1962 r. rozpocząć obchody 1000-lecia polskiego Gdańska i kontynuować je równoległe z obchodami 1000-lecia państwa polskiego do dnia 22 lipca 1966 roku. Dalej projekt postanawia zwrócić się do społeczeństwa województwa gdańskiego z apelem, aby godnie uczcić tę datę, a dla upamiętnienia jej wybić medal pamiątkowy, oraz zwraca się do pracowników nauki z apelem o zwołanie sesji naukowej.

Wreszcie projekt uchwały zaleca WK FJN opracowanie szczegółowego programu obchodów 1000-lecia polskiego Gdańska. Z kolei zabrał głos II sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR Leningradu Wasilij Tolstikow, który przekazał społeczeństwu województwa gdańskiego serdeczne pozdrowienia od Komitetu Obwodowego KPZR i Leningradzkiej Miejskiej Rady Narodowej. W imieniu Leningradzkiego Komitetu Obwodowego KPZR i Leningradzkiej Rady Miejskiej wręczył on upominek w postaci pamiątkowego albumu.

Na zakończenie sesji zgromadzeni członkowie Prezydium komitetów FJN oraz radni WRN i MRN przez akklamację przyjęli propozycję uchwały.

Odsłupaniem Międzynarodówki zakończono zebranie.

W części artystycznej odbył się uroczysty koncert w wykonaniu zespołu Państwowej Filharmonii i Opery Bałtyckiej.

Dziś w Zielonej Górze młodzież z całego kraju wita zdobywcę Kosmosu

(Od specjalnego wysłannika)

Stolica Ziemi Lubuskiej już od czwartku przybrała odświętny wygląd. Całą kilkunastokilometrową trasę, którą przejeżdża Kolumb Kosmosu — Jurij Gagarin, udekorowano białymi — czerwonymi, czerwonymi i niebieskimi flagami. Nad ulicami Zielonej Góry rozpięte transparenty krzyczą wielkimi literami: „Zdrastuj, Gagarin”, „Witamy pierwszego Kosmonauta”, „Niech żyje zdobywca Kosmosu Jurij Gagarin!” itp. W mieście wyczuwa się atmosferę wielkiego podniecenia. I nie dziwnego — na Święto Lipcowe przyjeżdża człowiek, któremu po raz pierwszy w dziejach ludzkości udało się oderwać od Ziemi.

Wczoraj przy ul. Podgórnej odbyło się wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę Szkoły Tysiąclecia, w której mieścić się będzie Studium Nauczycielskie imienia Jurija Gagarina.

Decyzję o budowie szkoły dla równieśników Młodzieży Socjalistycznej podjęto jeszcze w 1958 roku. Jej lokalizacja w Zielonej Górze wynikała z tego, że miasto i województwo na gwałt potrzebują nauczycieli. Wystarczy wspomnieć, że przed wojną na Ziemi Lubuskiej uczęszczało do szkół 60 tysięcy dzieci i młodzieży, a w 1960 roku liczba uczących się młodzieży wyniosła 130 tysięcy!

W trzech kierunkach: filolo-

gicznym, historycznym oraz w muzyce i śpiewie kształcą się będzie w nowej uczelni 480 przyszłych pedagogów. 300 z nich zamieszka w internacie.

W godzinach popołudniowych na miejsce budowy przybyli delegaci poszczególnych ugrupowań młodzieżowych z obozów na Ziemi Lubuskiej. Zjawili się także przedstawiciele kierownictwa wojewódzkiej organizacji PZPR w Zielonej Górze.

Punktualnie o godz. 18 rozpoczęła się uroczystość. Po zagajeniu przewodniczącego Prezydium WRN w Zielonej Górze Jana Lembasa przemówienia wygłosili wiceminister oświaty Jan Szkapo i sekretarz KC ZMS Wiesław Adamski. Wśród niebywałego entuzjazmu sekretarz KW ZMS w Zielonej Górze Piotr Stecko odczytał akt erekcyjny, w którym mówi się, że szkoła nosić będzie imię pierwszego zdobywcy Kosmosu Jurija Gagarina.

Z placu budowy głównymi uli-

cam Zielonej Góry aż do ratusza ruszył barwny pochód. Centralny plac miasta do późna rozbrzmiewał gwarem młodzieży, pieśniami i tańcem. Występowały zespoły artystyczne z Rybnika, Warszawy, Lublina, Rzeszowa i Katowic.

Dziś od wczesnych godzin rannych samochodami i specjalnymi pociągami zjeżdżać będą do stolicy Ziemi Lubuskiej uczestnicy obozów młodzieżowych. Na spotkanie z Kolumbem Kosmosu przybędzie około 10 tysięcy młodzieży z całego kraju. Jego przyjazd w towarzystwie wicepremiera Piotra Jaroszewicza spodziewany jest około godz. 12. Na spotkanie ze zdobywcą Kosmosu przybędzie do Zielonej Góry wielu gości. Oprócz delegacji sąsiednich województw przyjadą także kierownicy komitetu obwodowego SED z Frankfurtu nad Odrą w NRD.

Jurij Gagarin przejeżdża odkrytym samochodem ulicami miasta, do siedziby Prezydium WRN w Zielonej Górze. Po południu na stadionie przy ul. Sulechowskiej nastąpi długo oczekiwane spotkanie młodzieży z człowiekiem, który po raz pierwszy w historii wleciał ku gwiazdom.

Stanisław Dziadoń

Z okazji Święta Odrodzenia

■ Dokończenie ze str. 1

Z okazji Święta Odrodzenia, 17 rocznicy Manifestu Lipcowego — Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego

cznego w Gdańsku pozdrawia mieszkańców Wybrzeża, składając serdeczne życzenia sukcesów w pracy zawodowej, naukowej i społecznej oraz wszelkich pomyślności w życiu osobistym.

WOJEWÓDZKI KOMITET STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO W GDAŃSKU

Dumni z osiągnięć naszego przemysłu stoczniowego, pracy portów, floty handlowej i rybołówstwa, z okazji Święta Odrodzenia, pozdrawiamy serdecznie wszystkich ludzi pracy Ziemi Gdańskiej, których zgodny wysiłek składa się na rozwój podstawowych dziedzin gospodarki morskiej.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przekazuje społeczeństwu województwa gdańskiego życzenia dalszych osiągnięć w pracy dla pomnażania wielkiego dzieła socjalistycznego budownictwa, rozkwitu naszego województwa i wzrostu dobrobytu kraju i jego obywateli.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W GDAŃSKU

Z okazji Święta Odrodzenia — 17 rocznicy wyzwolenia Polski — Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Gdańsku składa społeczeństwu Wybrzeża i działaczom FJN serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę dla dobra Polski Ludowej.

Jednocześnie Prezydium WK FJN życzy mieszkańcom Wybrzeża dalszych sukcesów w pracy nad rozwojem naszej ukołchanej ojczyzny oraz dużo szczęścia w życiu osobistym.

PREZYDIUM WK FRONTU JEDNOŚCI NARODU W GDAŃSKU

Na ulicach Bizerty

■ Dokończenie ze str. 1

się krwawe boje. Wojska tu nieżyjskie po przegrupowaniu — podaje agencja TAP — utrzymały się w kluczowych strategicznych punktach miasta.

Do grozy bombardowań w Bizercie dołączyła się nowa: niebezpieczeństwo wybuchu epidemii. Dopływ świeżej wody do miasta został przerwany, wszystkie instalacje wodne i kanalizacyjne zniszczone. Tunezyjskie ministerstwo zdrowia — jak dowiadujemy się z radia Tunis — zwróciło się w tej sprawie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie.

W przemówieniu radiowym prezydent Bourguiba powiedział, że postanowił przyjąć wszystkich ochotników z bratnich i zaprzyjaźnionych krajów, którzy chcą pomóc Tunezji w jej walce z Francją. „Wydałmy instrukcje wszystkim naszym ambasadorom — oświadczył on — by otworzyły listy zapisów ochotników. Tego rodzaju oferty złożyła nam już Libia i Algieria”.

Przemówienie Wł. Gomułki

■ Dokończenie ze str. 2

ly jasno swa gotowość do rokowań w sprawie traktatu pokojowego i Berlina zachodniego i do rozwiązania wszystkich konkretnych pozycji w tych kwestiach, jakie zgłasza inne państwa.

Jeżeli jednak państwa zachodnie odrzucą naszą wypracowaną rekę, Polska wraz z Związkiem Radzieckim i z innymi państwami socjalistycznymi podpisze traktat pokojowy z NRD. Będzie to — rzecz jasna — rozwiązanie gorsze, ale nieuniknione. Uczynimy w ten sposób wszystko co w naszej mocy, aby zażegnać niebezpieczeństwo, które wypływa z obecnej sytuacji w Niemczech i utrwalić bezpieczeństwo i pokój w Europie.

Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne zdecydowane są zawrzeć traktat pokojowy i przekształcić zachodni Berlin w wolne miasto pod koniec roku bieżącego. Wszelkie poczynania awanturniczych kół wojennych w państwach bloku atlantyckiego nie są w stanie temu zapobiec. Za nami — niezmierzona siła obronna, za nami — słusna sprawa, w imię której walczymy, za nami — narody całego świata, które tak samo jak narody państw kapitalistycznych pragną pokoju i pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Wkraczamy w 18 rok istnienia Polski Ludowej, w nowy rok twórczej pokojowej pracy narodu polskiego. Nasz socjalistyczny przemysł i budownictwo realizują z nadwyżką zadania planu gospodarczego. Zbiory na wsi są nadzwyczajnie dobre — są dane, aby przypuszczać, że osiągniemy w roku bieżącym wysokie plony i dalszy znaczny postęp w produkcji roślinnej i hodowlanej.

Podjęliśmy szereg decyzji, które powinny udoskonalić nasz system gospodarowania i zarządzania, bliżej jeszcze zwiążać rady narodowe z życiem, potrzebami ludności i gospodarstwami każdego terenu. Podjęliśmy kroki zmierzające do szybszego zapewnienia mieszkańcom, znajdującym się w najgorszym pod tym względem warunkach, rozpoczęliśmy ustawa sejmowa wielkie dzieło reformy szkolnej.

Dni, które nadchodzą, niosą nowe problemy i nowe zadania zakrojone na coraz większą skalę.

Gdy oglądamy się wstecz i porównujemy nasz pracowity dzień obecny z jakże trudnym dniem narodzin Polski Ludowej, gdy zestawiamy ówczesny obraz zgliszcz i emerytarysz pozostawionych przez hitlerskiego okupanta z dzisiejszą dynamiką budow-

nictwa socjalistycznego, po stępem we wszystkich dziedzinach życia polskiego — uświadomimy sobie wielkość dzieła dokonanego przez klasę robotniczą, przez cały naród polski. Idziemy szlusem, pewnym szlakiem ku pomyślności narodu, ku zwycięstwu naszej sprawy — socjalizmu i pokoju.

abecadło NASZEGO ROZWOJU

ŚWIECIE NAD WISŁĄ zasłynie wkrótce z największego w kraju kombinatu papiernicznego. Wytworzyć się tu będzie 60 proc. całej obecnej produkcji papieru. Zakończymy w pięciolatce budowę kombinatu w Kostrzynie, papierni i celulozowni w Ostrołęce, nowej celulozowni we Włocławku i w Skawinie (w obu ostatnich surowcem będzie słoma).

TRASA RUROCIĄGU naftowego, największego w świecie, o długości 4,5 tysiąca km biegnie z Kułbyszewa do Polski, NRD, Czechosłowacji i Węgier. 700-kilometrowa trasa polska „Rurociągu Przyjaźni” przebiegać będzie pod dnem 10 rzek i ponad innymi rzekami na wszystkich mostach. Koszt 11 miliardów złotych wybudujemy stołec polskiej chemii — Płock. Po pełnym uruchomieniu zakład da produkcję roczną wartości 24 mld zł. Nakłady zwróca się w niespełna trzy lata po uruchomieniu kombinatu.

UCHWAŁY VIII PLENUM zmierzają m. in. do uporządkowania gospodarki mieszkaniowej. W ostatniej pięciolatce wybudowaliśmy 1.800 tys. izb. Teraz chodzi o to, by zapewnić wykonanie planu budowy 2.750 tysięcy izb w bieżącej pięciolatce i aby rozdział ich był jawny i sprawliwy.

W OROK TUROSOZOWSKI — to miliard ton węgla brunatnego, leżącego na powierzchni ziemi, to także przykład braterskiej współpracy pomiędzy PRL, NRD i CSRS. Dzięki kredytowi udzielonemu nam przez NRD w wysokości 100 mln dolarów na 17-letni okres (spłata nastąpi wydobytym w Turówowie węglem) — będziemy mogli już w 1965 r. wydobyc z „worka” 17—19 mln ton brunatnego węgla. Energia elektryczna wyprodukowana w elektrowniach turosozowskich będzie o połowę tańsza od produkowanej w innych zakładach tego typu.

ZATRUDNIENIE w gospodarce narodowej zwiększyło się trzykrotnie w okresie ubiegłych 17 lat. Jesienią 1960 r. osiągnęło liczbę 7,7 mln osób. Rozwijający się przemysł ściągał ze wsi do miast kilka milionów osób, które przedwojenni statystycy nazywali „zbędnymi rękami”. W najbliższych latach liczba ludności miejskiej będzie równa liczbie ludności wiejskiej. Pamiętajmy: jeszcze 15 lat temu liczba ludności wsi była dwukrotnie większa, niż ludności miast.

OLTE ZŁOTO to oczywiście siarka. Jesteśmy jednym z największych w świecie potentatów złóż, obliczanych na ok. 100 mln ton. Światowe zasoby tego niezbędnego dla szeregu gałęzi przemysłu surowca — kurczą się z każdym rokiem, ceny idą w górę. Już obecnie produkujemy miesięcznie 10 tysięcy ton czystej siarki. W pełni zaspokajamy nasze potrzeby na ten surowiec, a nawet rozpoczęliśmy wysyłkę „złotego złota” do CSRS, spłacając zaciągniętą pożyczkę.

(Oprac. ZW i RD)

Skonecki i Mayers wyeliminowani

A jednak nie obyło się bez szlagierów. Z czwórki rozstawionych zawodników na placu boju pozostał już tylko Gąsior. Po porażce Lescha, wczoraj także Skonecki i Mayers zostali wyeliminowani. Pierwszy przegrał z Maniewskim 3:6, 3:6, natomiast Mayers po pięknym pojedynku uległ Schoenbornowi 3:6, 6:8. W półfinale gry w pojedynkę mężczyzn Schoenborn grał będzie z Maniewskim, a Gąsior z Pen-Dzi-Juanem.

A oto wyniki wczorajszych gier:

Gra pojedyncza mężczyzn: Gąsior — Radzio 6:4, 8:6, Mayers (Pld, Afryka) — Schoenborn (CSRS) 3:6, 6:8, Pen-Dzi-Juan (Chiny) — Safarik (CSRS) 6:3, 12:10, Skonecki — Maniewski 3:6, 3:6.

Gra pojedyncza kobiet:

Czi-Fen-Di (Chiny) — Kode-

sz (CSRS) 6:1, 6:4.

Gra podwójna mężczyzn: Ra-

dzio, Maniewski — Lesch, Stahl-

berg 6:4, 7:5, Safarik, Schoen-

born — Bernatowicz, Wojtow-

wicz 2:6, 6:2, Mey-Fu-Chi, Chu-

Chen-Hua — Fige, Rybarczyk 6:0, 6:1, Spychala, Witman

— Luckiewicz, Zyznowski 6:3,

6:4, Nowicki, Bielaniowicz —

Dietrich, Dudek 6:2, 10:8, Adam-

czak, Wiecek — Mach, Joachimowski 6:3, 6:2, Skonecki,

Mayers — Nowicki, Maniewski

3:6, 2:6, Radzio, Maniewski

Mey-Fu-Chi, Chu-Chen-Hua 7:5,

6:4, Safarik, Schoenborn — Wit-

man, Spychala — Siomski, Filip-

czak 3:6, 8:6, 6:2, Orlikowski, Gąs-

ior — Adamczak, Wiecek 6:3,

6:0.

Gra podwójna kobiet: Fili-

pówna, Prymiska — Szmitów

na II, Makulski 6:1, 6:4, Dań-

da, Kucharska — Johannes, Ko-

desova 2:6, 1:6, Jędrzejowska,

Rylska — Popławska, Krystowa-

na 6:2, 6:1, Czi-Fen-Di, Skór-

kówna — Fogelman, Panasiuk

1:6, 6:4, 5:7.

Gra mieszana: Fogelman, Ma-

yers — Makulski, Kubaty 6:0,

6:3, Skórówna, Chu-Chen-Hua

— Dowborówna, Lesch 6:3, 6:2,

Prymiska, Pen-Dzi-Juan — Ry-

lska, Jamroz 6:2, 4:6, 6:2, Czi-

Fen-Di, Mey-Fu-Chi — Dalkow-

ska, Fige 6:0, 6:4, Kodecova,

Safarik, Sańka, Zenneg 4:6,

6:3, 8:6, Jędrzejowska, Orlikow-

ski — Popławska, Osada 6:0,

6:2.

Początek gier półfinalowych

(dzisiaj) i finałowych (w nie-

dziale) o godz. 9 i 15.

(I. d.)

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

16 wach ogarnął go nagły dreszcz, wmyślał sobie w duchu, że Niemiec tylko ich straszy. Nie będą przecież rozstrzelali dzieci za rzucenie kamieniem w szybę wartowni...

Minęła dziesiąta minuta wycekiwania. Winowajcy nie było. Sekretarz prezydenta policji zbliżał się do dwuszeru. Szedł wolno wzdłuż frontu aresztowania, wpatrując się przenikliwie w przybladłe twarze chłopców. Pierwszego wybrał piętnastoletniego Norberta Pipkę. Później wskazał na dziewiętnastoletniego Franka Kosińskiego. Teraz wyciągał palec na szesnastoletniego Henia Wal-

kusa.

Genek zamarł w oczekiwaniu. Krew spłynęła mu z twarzy, nogi ugęły się w kolanach, żeby dzwoniły jak na największym mrozie. Niemiec przystanął na-

Chciał zawołać: — „Mamusiu!” słowa jednak ugrzęzły w wyschniętym gardle. Wierzył święcie, ślepo, że matka była go uratowała. Ale mama była w domu. Gotowała w tej chwili obiad i nawet nie do myślała się co mu grozi.

Chciał wszelkimi siłami zapasać się pod ziemię. Tak głęboko, żeby go nie odnalazł nigdy żaden Niemiec.

Obok Genka wyrósł Staszek Zarzycki. Więc i on też? Objął chłopca ramieniem, coś mówił. Że to nie będzie bolało.

(c. d. n.)



— A niech to wszyscy diabli! — Staszek splunął przez zęby. — Jeżeli się spóźnię na randkę, bodaj o pięć minut. Lila gotowa pusić mnie kan-tem.

— Też mi zmartwienie — Genek wydał pogardliwie wargi. — Dziewczyna będzie się przejmowała? Lepiej byś potrenowała trochę, by lepiej strzelać gole.

— Zamknij się — warknął Staszek.

— Niemcy zgonili ich na placu. Było tu już kilkadzie-

sięciu chłopców. Star-

oprowadzono dalej

OBLATYWACZE



...Jak szybko czas pomykał! Dawno już rozstałem się ze swym pułkiem myśliwskim, z towarzyszącą bronią. A wydaje się, jak gdyby było to wczoraj. Jak na jawie widzę jeszcze owiane morskimi wiatrami miasteczko, okolone wzgórzami lotnisk, wysmukłe, okryte szronem brzozi i cedry. Teraz tam też ciepło. Woda w górskich jeziorach, choć i pocieplała nieco, lecz nie każdy jednak odważy się w niej wykąpać. A obok, w sąsiedztwie tych wzgórz, grzmie i bije w kontynent Ocean Lodowaty.

Takim jest surowy i odległy kraj za polarnym kręgiem. Jest mi blisko. Tu, w pełnym znaczeniu tego słowa, stałem się prawdziwym pilotem, tu urodziła się moja starsza córka, tu rósł krąg moich przyjaciół, stąd otrzymałem „skierowanie” w kosmos.

To są słowa artykułu, JURIIA GAGARINA który napisał o okazji święta radzieckiego lotnictwa. Z wielką serdecznością pisał pilot-kosmonauta o swych towarzyszach — pilotach JESZCZE nie kosmicznych. O nich — przyjaciół i współtowarzyszach Gagarina — piszemy obok w art. „Oblatywacze”.

KIEDY PISANO O OSTATNIEJ WIELKIEJ PARADZIE POWIETRZNEJ W TUSZYNO, PODKREŚLAŁO OSIĄGNIĘCIA KONSTRUKTORÓW NOWYCH WSPANIAŁYCH MASZYN, DOSKONAŁĄ TECHNIKĘ PILOTÓW, DEMONSTRUJĄCYCH SPRAWNOŚĆ SAMOLOTÓW. W ROZWAŻANIACH TYCH CZĘSTO PADŁO SŁOWO „GAGARIN” — IMIĘ CZŁOWIEKA, KTÓRY STAŁ SIĘ SYMBOLEM „NAJWYŻSZYCH WZLOTÓW”. POŚWIĘCENIE DZIŚ NIECO UWAGI LUDZIOM, O KTÓRYCH WPRĄDZIMY DOŚĆ RZADKO SIĘ MOWI, ALE BEZ KTÓRYCH NIEMOŻLIWE BYŁYBY „NAJWYŻSZE WZLOTY”. PILOTOM-OBLATYWACZOM. ONI TO WYPRÓBUJĄ WCIĄŻ NOWE, DOSKONAŁSZE TYPY MASZYN, ONI OSIĄGAJĄ CORAZ TO WIEKSZE SZYBKOŚCI I WYSOKOŚCI (MOSOŁOW, POSIADAŁ ABSOLUTNEGO SAMOLOTOWEGO REKORDU WYSOKOŚCI, LATA NA SWOJ MASZYNIE PONAD 30 KM NAD ZIEMIĄ).

REDAKCJA RADZIECKIEGO TYGODNIKA „NIEDIELA” ZAPROSILA NA ROZMOWĘ ZNANYCH RADZIECKICH PILOTÓW-OBLATYWACZY S. N. ANOCHINA, J. I. WIERNIKOWA, G. K. MOSOŁOWA I L. M. SUCHOMLIN. PILOT OPOWIADAŁ O SWOJEJ PRACY, BYŁO TO, JAK STWIERDZA REDAKCJA, „OPOWIEŚCI O MESTWIE, CHOCIAŻ SŁOWO TO NIE ZOSTAŁO ANI RAZU WYPOWIEDZIANE”. OTO FRAGMENTY ROZMOWY:

MOSOŁOW: Pilot-oblatywacz zawsze przygotowany być musi na spotkanie z niewiadomym, ze wszelkimi przeciwnościami, jakie może on napotkać w czasie lotu. Setki razy trafiał w położenie zdawałoby się bez wyjścia. Siergiej Nikołajewicz Anochin, jeden z pilotów naszego lotnictwa odrzutowego.

Do rozmowy włącza się

SUCHOMLIN: Mogę tu przytoczyć jeden przypadek, dość dawny. Było to na Krymie w r. 1934. Staneliśmy przed zagadką flatteru. Uczeń nasi wyjaśnili to zjawisko od strony teoretycznej, ale trzeba było też eksperymentalnie „wejść we flatter”. Znacząco to świadczyło o tym, aby samolot rozpadł się od wibracji. Siergiej Nikołajewicz

podjął się przeprowadzenia tego eksperymentu na płatowcu. Wszyscy z napięciem oczekiwaliśmy przebiegu eksperymentu. W pewnym momencie płatowiec dosłownie rozpadł się na kawałki. Wśród odłamków rozróżniliśmy małą figurkę pilota — który spadał szybciej, niż części płatowca. Wszyscy odetchnęliśmy z ulgą, kiedy czasza spadochronu wrzuciła się rozwinięta. Rzuciliśmy się ku Siergiejowi. Twierdził, że wszystko przebiegło normalnie; tak jak przewidywali to uczeni. I jeżeli był tego dnia na lotnisku jeden spokojny człowiek — to właśnie Anochin.

ANOCHIN: No, podobnych wypadków to chyba każdy z nas miał. Niemal. Taka już ta nasza praca... Chciałem opowiedzieć jedną dość zabawną historię. W 31-tym wraz z pilotem Smirnowem latałem na bardzo prostych amfibiiach „Sza-2”. Cwiczyliśmy siadanie na wodzie. W czasie jednego z ćwiczeń zerwało się podwozie. Jedno koło wciągnęliśmy, ale drugie pozostało w wodzie, zatrzymując maszynę. To było w listopadzie — wiatr północno-wschodni,

morze wzburzone. Jakób tam podnieśliśmy podwozie i wzięliśmy się w powietrze. Ale kiedy znów spróbować wylądować, wyszła tylko jedna noga. Co robić? Smirnow powiedział: „Ja będę leciał na małej szybkości, a ty leż na pławak i spróbuj wyciągnąć tę diabelską nogę. Pół godziny wisieliśmy za burzą, ale w końcu nogę udało się wyciągnąć.”

Przeciętny pilot, gdyby popatrzył na nasze loty — to orzekłby, że jesteśmy przestępcami: naruszamy wszelkie instrukcje. Lecz przy doświadczeniach tak właśnie należy postępować — aby uchronić potem pilotów od wszelkich przykrych niespodzianek.

Oto inne zdarzenie: chodziło już o wielki współczesny samolot. Maszyna zapaliła się. Załoga zaczęła wyskakiwać z kaptuły: jeden, drugi, trzeci... Jako dowódca statku, miałem opuścić go ostatni. Ale zanim to nastąpiło, z maszyny nie można było już wyjść normalną drogą. Trzeba było drapać się przez górny wiaz...

MOSOŁOW: Wyobraźcie sobie sufit niższy nieco, niż w tym pokoju. W nim otwór, do którego nie można sięgnąć ręką. A samolot spada... Trzeba podciągnąć się, wleźć w ten otwór — a wszystko ze spadochronem. Do tej chwili nie mogę pojąć, jak on to zrobił. A kiedy Siergiej Nikołajewicz wylądował w końcu z samolotu — okazało się, że skakał też nie było można. Przed nim — płonące skrzydło i silnik. Trafiał tu, to pewna zguba. No, to Anochin chwycił ręką antenę biegnącą wzdłuż statku i ześliznął się w dół, aby uniknąć zderzenia. Jak znalazł w sobie tyle siły?

WIERNIKOW: Latałem na maszynie, co do której sądzono, że nie potrafi wejść w korkociąg odwrócony. Z wielkim trudem udało mi się znaleźć takie położenie sterów, przy którym maszyna zaczęła się obracać w odwróconej pozycji. Przejście było dość dziwne — raczej akrobatyczne. Maszyna zrobiła nagle koziołka i dosłownie poczułem, jak ogon jej przemknął nad kopułą kabiny.

Robiłem to kilka razy, aż zdarzyła się rzecz nieoczekiwana: trzasnęły pasy: „upadłem” — to znaczy wleźłem głową w kabinę. Dźwięk sterowy wyrwało mi z ręki... To już była akrobacja. W końcu znalazłem dźwięk, podciągnąłem do przodu i maszyna przeskoczyła nagle z korkociągu odwróconego w normalny. Opadłem na siedzenie i zacząłem szukać metalowych klamer od pasów. Upadły na podłogę kabiny i mogły zahaczyć o stery. Znalazłem klamry, ale nie miałem ich gdzie podłożyć. Musiałem trzymać w zębach...

MOSOŁOW: Wszyscy pamiętamy wypadek, kiedy Jakowowi Illiczowi w czasie nocnego lotu odmówiły posłuszeństwa przyrządy, bez których i za dnia nie każdy pilot potrafi pomyślnie kontynuować lot. Ani wysokości, ani szybkości — kompletna ślepota. Przykazano mu skakać, ale on jakimś cudem posadził maszynę na lotnisku.

WIERNIKOW: Opowiem o jednym locie Iwana Moisiejewicza Suchomlina. Oblatywał wielki czterosiłnikowy samolot. Przy lądowaniu nie wyszło z gniazda prawe koło podwozia. Z ziemni doniesiono nam, że wez-

wali na pomoc konstruktorów...

ANOCHIN: Był, nawiasem mówiąc i taki wypadek, że pilot chciał uciec, a ziemia mówi mu: „Czekajcie, przybędzie konstruktor”. Pilot lata, czeka. Po pewnym czasie przekazuje mu dalszą wiadomość: „Konstruktor przybył. Decyję podejmujcie sami”.

WIERNIKOW: U nas było inaczej. Wskazówek udzielał nam bardzo wyprzedzający. Tylko... Suchomlin wszystko to już zrobił. Latałszy pięć godzin, do zupełnego wyczerpania paliwa. W końcu Iwan Moisiejewicz wykonał lądowanie na przednie koło i lewe podwozie. Siadł gładko — tak, jak gdyby całe życie tylko to robił.

ANOCHIN: Podczas wojny pewien nawigator musiał nagle opuścić samolot. Nie zdążył nawet założyć spadochronu: chwycił go

...uprzedzicie czytelników, że pilot — oblatywacz, to przede wszystkim eksperymentator. Dlatego latają z tamtej strony” dopuszczalnych chwytów. My świadomie wprowadzamy maszynę w takie sytuacje, które potem będą najsurowszymi zakazami szeregowym pilotom sił powietrznych, czy pilotom liniowym „Aeroflotu”...

pod pachę, mocno przycisnął. Już w czasie spadania udało mu się zapląć jeden karabinek, a następnie otworzyć czaszę i szczęśliwie wylądować.

W kilka lat potem spotkałem w Centralnym Aeroklubie młodzieńca, który — jak mówił — nie znajduje już zadowolenia w zwykłych skokach ze spadochronem. Wszystko zna, nie nowego nie może się zdarzyć... Poradziłem temu amatorowi mocnych dżozów: „Weź spadochron. Trzymaj go mocno, nie upuść. Skacz, a w powietrzu przymocuj go”.

Młodzieniec zbladł, zatrząsł się jak kolana. Wtedy opowiedział mi, że jednak zdarzyło się to naprawdę...

MOSOŁOW: Miałem pewnego razu uśpić na odrzutowcu z zatrzymanym silnikiem. Sam zaproponowałem tę próbę, chciałem bowiem doprowadzić do końca to, co rozpoczął mój przyjaciel Wołodia Niefielrow. Trzeba było powtórzyć jego wypadek, aby nie zdarzały się więcej podobne katastrofy. Do lotu przygotowywaliśmy się bardzo starannie, ostrożnie. Kiedy nadszedł decydujący moment, wyłączyłem silnik i wylądowałem. Potem eksperyment ten powtarzałem wiele razy.

Straszny jest nie sam lot, nie niebezpieczeństwo, z którym się stykasz — a raczej wyczekiwanie, ta ciędra, kiedy wszystko jest jeszcze w porządku, a nie wiesz, co cię czeka. Wiesz tylko, że coś się na pewno zdarzy. Wtedy rzeczywiście bywa strasznie. Dobrze powiedział o takich chwilach Siedow: „Gdyby pilot miał ogon, to wszyscy zobaczyliby, jak go podwija”. A kiedy oczekiwanie skończy się, kiedy wiesz już, z czym masz do czynienia — wtedy zaczyna się praca.

Oprac. A. K.

REJSY

Nr 30

Niedziela, 23 lipca 1961 roku

Rok XVII

KULTURA MIASTA

Gdańsk jest piękny: stary, historyczny, odbudowany z potwornych zniszczeń. Stwierdzamy to z satysfakcją. Równie satysfakcjonuje nas fakt, że miasto nasze jest celem licznych pielgrzymek wycieczkowiec, turystów z całego świata, rodaków zwykłych i dworów. Urządźmy więc mały spacer i my. My, to znaczy zakochana w Gdańsku młoda osoba — z zawodu artysta — rzeźbiarz, trzeźwo doceniający walory i braki naszego grodu inżynier — architekt i — dziennikarz. Ten ostatni postara się ująć w formie sprawozdania uwagi, jakie padną podczas spaceru — no bo ludzie lubią na ogół dzielić się spostrzeżeniami.

ZAPRASZAMY, zacznijmy może od Drogi Królewskiej. Otwiera ją Brama Wyżnna...

ARCHITEKT: Śliczna to ta brama jest, ale warto by podać zwiedzającym także jej historię. Uważam, że przydałoby się tu tablicę — rysunki, informujące o przeszłości zabudowy. Te rzeczy opracował zespół prof. dr Mariana Osńskiego z katedry historii architektury polskiej PG. Chętnie bym ujrzał taką tablicę...

PLASTYK: Idźmy dalej Królewską Drogą... Tak jak chadzała ońgiś królowa. Tylko że oni przechodzili także przez Katownię i przez Bramę Wysoką. My jednak tego zrobić nie możemy. Musimy boczkiem... Bo w Katowiu nie mieści się wystawa, za wstęp na którą trzeba zapłacić dwie złotówki, a brama jest zamknięta. A szkoda, bo w podwórzu Katowni są piękne rzeźby... Tylko że nie potrzebnie stoją tam śmietniki...

Racja, niepotrzebnie. No, ale idźmy dalej. Brama Złota, otwierająca swe odziewia na ul. Długą. Obok bramy zakłada się klomby. Bardzo ładne. Szkoda tylko, że klomby będą miały za sąsiedztwo okropne rozwalające się płoty, które z podziwu godną wytrzymałością stoją niewzruszenie od lat. Z przyjemnością widzielibyśmy tu ujęcia żywoportowe. Przy siedzibie SARP zaistniało śmietniskie. Zawadza ona (bo wpakowano ją na chodnik) i szpeci (bo nie pasuje charakterem do otoczenia).

Ulica Długa. Śliczna. Architekt ma tylko zastrzeżenie, że nie usunięto dotychczas z jezdni tramwajowych. Plastyk widziałby celowość zniszczenia rozgraniczenia na jezdnię i chodnik a urządził ją tu corso.

Długi Targ. To swoisty salon miasta. Salon bogaty zwłaszcza (rzadkość to w Europie) w uroczę przedproża. Te spełniają obecnie rolę raczej zdobniczą, a nie użytko-

wa (poza przedprożem przy restauracji „Jantar”, wykorzystanym na kawiarenkę). Nasi rozmówcy chętnie widzieliby na przedprożach więcej kawiarni, lawek... Ławki na Długim Targu są — ale parkowe, zupełnie nie komponujące się z kamieniczym otoczeniem. Tu potrzebne są ławy niskie, kamienne. Bardziej „stylowe”, a nie szablony — blaszane mogłyby być też kosze na śmieci, które wprawdzie pełnią funkcję niezwykle odpowiedzialną i pożyteczną, ale te co są — zupełnie nie pasują do architektury gdańskiej starówki.

Skręćmy w jedną z bocznych staromiejskich uliczek. — Koci łeb, koci łeb — utyskuje plastyk. — Cóż za udręka dla zdrowych nóg wycieczkowiec. We Włoszech w starych miastach chodzą po chodnikach z płyt kamiennych. Tam się człowiek tak nie męczy... Chodniki, nanieczniony ulic — to prawdziwa „pięta achillesowa” naszego miasta. Nigdy nie wiadomo, gdzie człowiek znajdzie jakąś dziurę, czy występ do potknięcia się. Chodników i nabrzeży np. nie uważa się u nas za część architektury. Ot, nas za część architektury kanału chodzący nabrzeża kanału starej Motławy. Ta należała nie klasie płytek po to tylko by leżały — ale modelować nawierzchnię jakimś ładnymi ceglami czy płytkami. Może w mozaikę... Żeby powstała z tego jakaś kompozycja...

ARCHITEKT: Spójrzmy na ulicę Mariacką. To unikat w skali światowej. Ulica z takimi przedprożami. A jednocześnie taki na niej bałagan. A bałagan jest, jak wiemy, niewychowawczy... Pora by się zdecydować, co i jak będziemy tu robić. A zanim będziemy robili, to konieczne już zasadzić zieleni, żeby rosła. W starym Gdańsku przedproża całe otoczone były zielenią. A na ul. Mariackiej jest tylko jedno młode drzewko — i to za sadził je z własnej inicjatywy ktoś z mieszkańców. Cała ta ulica powinna być zielona...

To samo z podwórzami. Jedną przypominającą wielkoniżski śmietnik, urągającą wszelkim pojęciom estetyki i porządku. Inne — jak np. między ulicą Mariacką a Chlebniak — cieszę oko, dają wytchnienie płucom — bo są zielone, uporządkowane, mają

dużo miejsca dla zabaw dzieci. Bo i na jednych i na drugich podwórzach bawią się dzieci. Dużo dzieci...

PLASTYK: Właśnie, dzieci. Chciałbym poruszyć sprawę, która mnie absorbuje nadzwyczaj. Przy ul. Chlebniak znajduje się zachowywany fronton Domu Angielskiego. Na nim przetrwały wcale dobrze zachowane rzeźby z piaskowca. Dzieci nie znają zabytkowej i artystycznej wartości tych rzeźb, bawiąc się, obtłukają je. Odpada chroniąca kamień



Fot. Wł. Nieżywiński

WIADOMO, że odkrył Amerykę przez Krzysztofa Kolumba stało się przedmiotem nauczania w szkołach dopiero po upływie kilku wieków. A ile czasu minie, by czyn Kolumba XX wieku — pierwszego kosmonauty Jurija Gagarina — wszedł do programów szkolnych?

Z takim pytaniem nasz korespondent, E. Dwornikowa, zwróciła się do sekretarza naukowego prezydium Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR — prof. N. SUWOROWA.

— Kolumbowie XX wieku — odpowiedział prof. Suworow — rodzą się dziś nie żywiołowo, jak w czasach wielkich podróźników — odkrywców. Wychowują się oni w szkołach i w instytucjach naukowych. Dlatego też radziecka pedagogika, natchniona duchem „w obieg” najnowsze odkrycia, dokonywane w różnych dziedzinach wiedzy. Już od początku przyszłego roku szkolnego suma naukowej wiedzy o locie kosmicznym Jurija Gagarina i praktycznych dachy Kosmosu stanie się przedmiotem nauczania w starszych klasach szkół naszej republiki.

— Co już zostało zrobione w tym celu?

Kosmos - a pedagogika

Kolumb XX wieku... zmienia programy szkolne

— Akademia opracowała już nowe programy dla starszych klas szkół średnich z zakresu astronomii, fizyki, biologii, anatomii i innych przedmiotów.

— Jakże więc zajdą zmiany w programach nauczania? — Szczególnie widoczne będą zmiany w programach nauki i fizyki. W dziedzinie astronomii i fizyki, do której należą tematy z zakresu kosmosu, dowiedzą się o silnikach samolotu Tu-104 i o wszystkich lotach kosmicznych.

— Czy nie należy się obawiać, że tematy te będą zbyt trudne dla uczniów?

— Sądzę, że takie obawy są płonne. Nasza Akademia i należąca do niej instytu-

ty naukowo-badawcze opracowały obecnie specjalną metodologię nauczania według nowych programów, przeznaczoną dla nauczycieli.

— Uczniowie interesują się na pewno warunkami życia człowieka podczas lotów w Kosmos. Czy szkoła udzieli im na to odpowiedzi? — Naturalnie. Właśnie na wy program anatomii i fizjologii człowieka zawiera najnowsze wiadomości o budowie człowieka w przestrzeni międzyplanetarnej. Uczniowie dowiedzą się m. in. o funkcjach organizmu ludzkiego w warunkach przyspieszenia i wyhamowania lotu rakiet, w warunkach nieważkości itp.

— Przy omawianiu niektórych zagadnień niezbędna będzie znajomość wyższej matematyki?

— Elementy wyższej matematyki wprowadza się obecnie do programu średniej szkoły.

— Z tego wszystkiego należy wnioskować, że zadanie konieczności wydania nowych podręczników...

— Tak. Wydawnictwa będą miały masę roboty. Ukażą się nowe podręczniki, wykonane będą nowe pomoce szkolne z dziedzin fizyki, astronomii i matematyki.

Obecnie rodzą się — konkluduje prof. N. Suworow — podstawy zupełnie nowych dziedzin wiedzy. Nie wolno nam czekać, aż nowe fakty naukowe i nowe hipotezy staną się historią. W Związku Radzieckim dąży obecnie do tego, aby nawiązać jak najściślej więź między szkołą, instytucjami naukowymi a życiem. A to w poważnym stopniu zależy od operatywności naszej nauki pedagogicznej we wprowadzaniu do programów nauczania najnowszych zdobyczy wiedzy.

Rozm. A. DWORNIKOWA

Sprostowanie (do artykułu o WSP)

W ZWIĄZKU Z ARTEKULEM NAUCZYCIELKI RENATY RASZEWSKIEJ, ZAMIESZCZONYM W „REJSACH” NR 28 Z DNIA 9 LIPCA 1961 R. PT. „UWAGI NIECIERPLIWE”, REKTORAT WSP W GDAŃSKU PROSI O ZAMIESZCZENIE PONIŻSZEJGO SPROSTOWANIA SZEREGU ZAWARTYCH W NIM BŁĘDÓW RZECZOWYCH, MIANOWICIE:

1. Nieprawdą jest, że studenci III roku filologii polskiej WSP w Gdańsku mają 40 godzin obowiązkowych zajęć w ciągu tygodnia, natomiast prawdą jest, że mają ich w pierwszym semestrze 22, w drugim — 25 godzin (bez Studium Wojskowego). Na I i II roku studiów ilość zajęć obowiązkowych nie przekracza 30 godzin tygodniowo; na IV roku program przewiduje 19 godzin, na V roku w 1-szym semestrze tylko 4 godziny, w 2-gim — 2 godziny tygodniowo.

2. Nieprawdą jest, że w programie zajęć brak jest całkowicie zagadnień z literatury i kultury współczesnej. Program realizowany dawniej obejmował wykłady i ćwiczenia pod nazwą „Współczesne życie literackie”; obecnie od szeregu lat prowadzi się je w ramach „Literatury 20-lecia międzywojennego i Polski Ludowej”. Ponadto gdańska WSP wprowadziła w ostatnich latach pozaprogramowo — eksperymentalnie w skali krajowej — wykład doc. dr. Marii Janion pt. „Z problematyki współczesnej kultury”, obejmujący współczesną filozofię, sztukę, literaturę, film.

3. Nieprawdą jest, że mały jest — jak sugeruje ob. Raszewska — wkład pracy dojeżdżających spoza Gdańska: prof. nadzw. dr Bronisława Nadolskiego i doc. dr. Marii Janion. Taka opinia jest krzywdząca, albowiem wykonują oni WSZYSTKIE swoje obowiązki nad wyraz sumiennie. Wkład ten jest tym cenniejszy, że prof. Nadolski należy obecnie do czołowych specjalistów z zakresu literatury staropolskiej, doc. Janion zaś, mająca w gdańskiej WSP swój główny etat, należy do najwybitniejszych znawców literatury epoki romantyzmu. Poza tym nie jest ścisłe, że u doc. dr. A. Bukowskiego „w czasie studiów zdaje się być egzaminów”, gdyż błędne jest utożsamianie niektórych kolokwium z egzaminami.

4. Nieprawdą jest, że poziom pomocniczych pracowników nauki jest „w większości słaby”. Kompetentna w tej sprawie Rada Wydziału Humanistycznego stwierdziła należyty poziom prowadzonych przez nich ćwiczeń oraz postępujący systematycznie ich rozwój naukowy, wyrażający się m. in. w tym, że wszyscy bez wyjątku mają zaawansowane prace doktorskie.

5. Nieprawdą jest, że pracownicy naukowci otaczają studentów „zbyt małą opieką wychowawczą i naukową”. Przeczy temu np. fakt, że jeden z pracowników Katedry Historii Literatury otrzymał 3. X. 1960 r., w czasie uroczystości inauguracji roku, akad. 1960/61, nagrodę Ministra Oświaty za wzorową pracę ze studentami I roku polonistyki; przeczy temu zadowalający poziom egzaminów i w szczególności prac magisterskich, jak również udział studentów filologii polskiej w krajowych zjazdach kół naukowych z opracowanymi przez siebie referatami, dopuszczonymi do wygłoszenia. Błędna jest też informacja, że pracownicy naukowci są zatrudnieni w WSP i prócz tego pracują w szkołach średnich. Sporadyczne w tej mierze wypadki uzasadnione są obowiązkami pomocniczych pracowników nauki odbycia rocznej praktyki pedagogicznej w szkole lub też opieki nad praktyką pedagogiczną studentów. Ogólna jednak wysokość obciążeń pracowników WSP nie może być wyższa, niż przewiduje to ustawa o szkołach wyższych.

6. Nieprawdą jest, że organizacje młodzieżowe WSP w Gdańsku przejawiają słabą działalność. Na 860 studentów Studium Stacjonarnego ponad 600 należy do ZSP, a ponad 200 do ZMS. Pod tym względem góruje WSP nad innymi uczelniami Wybrzeża i nad wieloma uczelniami w głębi kraju.

7. Nieprawdą jest wręcz, że poziom polonisty absolwenta WSP jest słaby. Przeczy temu niejednokrotnie powtarzane opinie Ministerstwa Oświaty, kuratorów szkolnych, kierowników ośrodków metodycznych i dyrektorów wielu szkół w Polsce, stwierdzające u absolwentów WSP dobre przygotowanie rzeczowe i zawodowe.

POWYŻSZE SPROSTOWANIA NIE OBEJMUJĄ SZEREGU ZAWARTYCH, W ARTYKULE NAUCZYCIELKI RASZEWSKIEJ BŁĘDNYCH OPINII, OCEN, SUGESTII, KTÓRE WYMAGAJĄ ODRĘBNEGO POTRAKTOWANIA.

doc. dr. LUDWIK BANDURA
proroktor WSP w Gdańsku

„Kontrospostowanie”

MUSZE SZCZERZE STWIERDZIĆ, ŻE „SPROSTOWANIE” DOC. BANDURY Z WSP. DOTYCZĄCE MOJEGO ARTYKULU („REJSY” z 2.7.61 r.), WYWOŁAŁO WE MNIIE WESOŁOŚĆ, SĄDZIŁAM, ŻE AUTOR W SPOSOB PEŁNY OMÓWI ZAGADNIENIA ZWIĄZANE Z WSP... NIESTETY — DOC. BANDURA POPRZESTAL NA KAZNODZIEJSKO-MENTORSKICH ZARZUTACH, NIE USILUJĄC WYJŚĆ POZA WĄSKI KRĄG NIEKTÓRYCH SPRAW, NIE ZAUWAŻYŁAM TEŻ PRÓBY NAJMNIEJSZEGO OBIEKTYWIZMU, A TYLKO „RZECZOWOŚĆ CYFROWĄ”, KTÓRA W NAUKACH HUMANISTYCZNYCH JEST Z PEWNOŚCIĄ ZAWODNA.

MIMO tego postanowiłam rymentalnie niewykorzystać. Ponieważ byłam słuchaczką doc. Janion, kilka słów na ten temat. WSP nie zagwarantowała doc. Janion należytej bazy technicznej, związanej z tymi wykładami (sala, epidiaskop, albumy itp.). Często grupka słuchaczy starała się na własną rękę o sale, epidiaskop. Mimo, iż byłoby to zajęcie obowiązkowe dla I i II roku filologii (70 osób), przy końcu semestru uczęszczało na te zajęcia kilkanaście osób (w tym większość ze Studium Wieczorowego, zwalnając się z pracy).

1. Prawdą jest, że studenci III roku filologii polskiej mieli 40 godz. obowiązkowych zajęć w ciągu tygodnia (rok 1959/60, sem. V.).

2. Prawdą jest, że w programie zajęć brak jest zagadnień z literatury i kultury współczesnej. Przecież nie można za takowe uważać wykładów z literatury 20-lecia międzywojennego (wykładowca doc. Bukowski), w czasie których podawano kilka nazwisk pisarzy, tytuły ich dzieł i rok wydania (dosłownie), lub wykładów z literatury powszechnej po r. 1850 — iden tycznych w formie do wyżej wymienionych (też doc. Bukowski), w czasie których nie podawano dat śmierci pisarzy (które są w „Małej Encyklopedii Powszechnej”) z zaznaczeniem, że uzupełnienie nastąpi na następnym wykładzie (autentyczne!). Czyżby wykłady były przygotowywane przed rokiem 1950 i nie uzupełniane ostatnimi faktami? Wykłady doc. M. Janion „Wprowadzenie do problemów kultury współczesnej” zawierały współczesne zagadnienia filozoficzne i literackie, ale... jak sam pisze doc. Bandura, zostały potraktowane eksperymentalnie i... ekspe-

3. Czyżby nieporozumienie, czy i doc. Bandura sto suje „metody” znane tylko niesolidnym dziennikarzom, wmawiając mi rzeczy, o których nie pisałam. W swoim artykule pisałam o małej ilości samodzielnych pracowników naukowych, ale nie wyrażałam żadnej opinii, ani nie analizowałam wkładu pracy dojeżdżających do Gdańska doc. Janion i prof. Nadolskiego. Jestem właśnie pełna uznania dla tych naukowców. Jakie jest jednak zdanie samej doc. Janion o warunkach pracy na WSP i poziomie tej uczelni — nie piszę, nie chcąc wyrażać obcych opinii, (nie wiem, czy została ona (opinia) wyrażona na posiedzeniu „kompetentnej Rady Wydziału Humanistycznego”).

4. Piszac, że poziom pomocniczych pracowników nauki jest w większości słaby, pisałam z punktu widzenia studentów, a nie „kompetentnej Rady Wydziału Humanistycznego”. To, że wszyscy mają zaawansowane prace doktor-

skie — nie jest dla mnie wystarczającym dowodem wysokiego poziomu naukowego. Przypomina mi się zaraz sytuacja oficerów, którzy robia maturę, aby nie stracić pracy i możliwości awansu. Cytuję tylko jedno zdanie prof. Manteuffla („Polityka” nr 28 z br.) z artykułu „Asystentura nie może być zawodem”: „Powiększenie liczby słabszych doktorantów nie przyczyni się do poprawy poziomu naszej młodej kadry naukowej” i odsyłam do artykułu Passenta w jednym z poprzednich numerów „Polityki” i artykułu Z. Szczepińskiego „Ilość czy jakość” w „Tygodniku Powszechnym” nr 20 z br.

5. Prawdą jest, że pracownicy naukowci otaczają studentów zbyt małą opieką wychowawczą i naukową. Po prostu nie mają na to czasu i nie ma jakiejś skoordynowanej akcji w tej dziedzinie. Udział studentów filologii polskiej WSP w krajowych zjazdach kół naukowych ograniczał się tylko do roli obserwatora (sama byłam delegatką na zjazdy i znam sytuację z ostatnich trzech lat).

6. Prawdą jest, że organizacje młodzieżowe przejawiają słabą działalność. Magia cyfr nie działa na mnie, może oszukać tylko obojętnego czytelnika. Byłam w Radzie i Komitecie ZSP i ZMS w ciągu ostatnich trzech lat. Cyfry dobrze wyglądają w sprawozdaniach, ale nie zawsze są wykładnikami konkretnej pracy (chodzi mi o pracę organizacyjną, kulturalną).

7. Prawdą jest, że poziom polonisty — absolwenta WSP jest słaby. W swoim poprzednim artykule wskazywałam, że nie chodzi mi o wąski zakres wiadomości potrzebnych do wykonywania swych obowiązków w szkole. Taki faktycznie ma polonista — absolwent WSP. Instrumentalistyczne traktowanie nabytych kwalifikacji — jako wyłącznie środka do zdobywania pieniędzy, a nie jako określonej funkcji społecznej, jest cechą charakterystyczną większości absolwentów. O nowych, ważnych i odpowiedzialnych zadaniach nauczycieli, o roli nauczycieli w oddziaływaniu na środowisko w którym się znajduje, pisałam ostatnio m. in. Wacław Tulodziecki oraz Izabella Trojanowska w „Po morzu” (nr 13 z br.) WSP produkuje tylko nauczycieli — robotów, na co już zwracał uwagę Lech Bądkowski i Janusz Kowalski. Słaba orientacja w całokształcie współczesnych zagadnień kulturalnych odbija się przecież później na przygotowaniu uczniów, którzy z kolei są przyjmowani na

wyrażam tylko swojej opinii, ale zdanie wielu osób, które jeszcze bardziej radykalnie określają sytuację na WSP. Patrząc z tej perspektywy na sprawę ewentualnego powstania uniwersytetu śmiem twierdzić, że sami inicjatorzy z WSP nie bardzo śpieszą się z realizacją tych planów. Uniwersytet musi mieć wysoką rangę naukową, musi mieć inny profil programowy i metodyczny. Zresztą samoumiennie i samowolnie płynące ze „Sprostowania” doc. Bandury też mówi samo za siebie.

RENATA RASZEWSKA

Sezonowe obrazki



Polskie wodoloty

- Szybsze i tańsze od „białych statków”
- Dobrodziejstwa powietrznej poduszki
- Może wyprzedzimy Anglików

PO zakończeniu żmudnych prac badawczych nad projektem pierwszego polskiego wodolotu — prof. dr inż. Lech Kobylński, kierownik Katedry Teorii Określenia Politechniki Gdańskiej, twierdzi, iż jeszcze w tym roku zespół współpracujących z nim ludzi przygotowuje projekt wstępny tego pojazdu wodnego, a w roku przyszłym — projekt techniczny. Zostanie on przekazany stoczni rzecznej w Gdańsku — Pleniewie, która jednostkę prototypową przeznaczoną dla Żegludki Szczecińskiej — budować będzie w roku 1963. Po pierwszym wodolocie i po sprawdzeniu w praktyce jego przydatności — ta sama stocznia w następnych latach zbuduje dalsze „latające statki”, przeznaczone dla obsługi nadmorskiego ruchu turystycznego — wycieczkowe-

go na wybrzeżu szczytnym i gdańskim. Projektanci wodolotu są przekonani, iż tego typu statki morskie zdadzą w pełni egzamin przydatności. Będą one mogły rozwijać szybkość do 75 km na godzinę, zaś koszt ich budowy będzie trzykrotnie niższy niż tradycyjnych „białych statków” — żeglugi przybrzeżnej. (Przekazany ostatnio taki właśnie „biały statek” — „Lilla Weneda” — kosztował ok. 15 mln zł — podczas gdy koszty budowy wodolotu zamkną się w granicach ok. 5 mln. zł). Profesor Kobylński wystąpił też z ciekawym projektem zastosowania w wodolotach systemu automatycznego ustawiania kątów pław nośnych, co pozwoliłoby szybciej startować i lepiej zwalniać szybkość.

Wodoloty nie są jedynym problemem, koncentrującym uwagę prof. L. Kobylńskiego i współpracowników. Ze spój projektem np. przystąpienie do prac badawczych nad statkiem o powietrznej poduszce. Jednostka taka mogłaby poruszać się z prędkością nawet do 200 km na godzinę.

Poduszka powietrzna, znająca się pod kładubem statku, pozwoli mu równie dobrze poruszać się na głębokiej, czystej wodzie, jak też po wodzie gęsto zarosniętej i płytkiej, a także... „przeskakiwać” mielizny, czy schowane płytko pod wodą inne przeszkody. Prof. Lech Kobylński zakłada, iż Katedra rozpocznie prace badawcze nad statkiem z powietrzną poduszką już w roku przyszłym. Jak długo one potrwać — trudno jeszcze określić. Anglikowie pracowali nad prototypową jednostką aż pięć lat,

Grafika Indii

OTWARTA ostatnio w gdańskim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki wystawa współczesnej grafiki hinduskiej jest wydarzeniem artystycznym dużej miary. Obejmuje ona 118 prac, wykonanych przez 64 najwybitniejszych grafików hinduskich. Pierwotnie w Indi

nie były tylko prymitywne formy drzeworytnicze, zachowane w starych ilustracjach książkowych i w luźnych rycinach oraz — szczególnie na północy kraju, w zasiegu oddziaływania Tybetu i Nepalu — litografia. Bujny rozwój różnorodnych technik przypa-

da dopiero na lata współczesne.

Nie da się zaprzeczyć, że wpływ na współczesnych grafików hinduskich wywarły m. in. piękne litograficzne afisze Toulouse — Lautreca. Jednak indywidualność artystów Indii przyczyniła się do powstania oryginalnej odmiany sztuki graficznej, której świetną ilustracją jest właśnie gdyś ska wystawa.

Ileż głębokiej zadumy nad życiem wyliera np. z pracy Ram Kunara „Dwie twarze”. Jak tajemniczo rysuje się w świetle żółtej lampy „Da ma” M. F. Hussaina. Prześliczny krajobraz Sri stawy, czy zaskakująca ekspresja „Toalety” Y. K. Shukla — to typowe akcenty tej pięknej wystawy, zorganizowanej pod auspicjami UNESCO. Wędruje ona po wielu krajach. Cieszymy się, że zawitała i do nas.

(Jola)



Nasza „lipcowa“ ankietka

Konfrontacje

TROCHĘ SIĘ ZASTANAWIALIŚMY, CZY Z OKAZJI 22 LIPCA I DNI GDAŃSKA POSTARAĆ SIĘ ZBILANSOWAĆ NASZ „DUCHOWY STAN POSIADANIA“, CZY TEŻ — POPROSIĆ O ROZMOWĘ NA TEN TEMAT KILKA OSÓB, KTÓRE MAJĄ NIETWĄPLIWIE W INTERESUJĄCEJ NAS DZIEDZINIE DUŻO DO POWIEDZENIA. ZDECYDOWALIŚMY SIĘ NA ANKIETĘ TELEFONICZNĄ, ZADAJĄC NASZYM MILYM ROZMÓWCOWOM MNIEJ WIĘCEJ TAKIE PYTANIA:

— JAKIE WSPOMNIENIA Z INTERESUJĄCEJ PANA DZIEDZINY WYNIOSŁ PAN Z PIERWSZYCH LAT POWOJENNYCH NA WYBRZEŻU I JAKIE SKOJARZENIA NASTĘPUJĄ SIĘ PANU Z DNIEM DZISIEJSZYM?

ODPOWIEDZIELI NAM:

Prof. STANISŁAW RÓŻAŃSKI, architekt i urbanista:

— Przyjechałem na Wybrzeże, kiedy jeszcze trwała wojna; Gdańsk płonął, w piwnicach „ruszały się trupy“. Zniszczone były linie kolejowe. W tydzień później naprawiono jeden tor i jedną zepsutą lokomotywę. To był początek organizowania normalnego życia... Dla mnie — jako planisty przestrzennego — bardzo ważny był fakt, że Zatokę Gdańską znalazła się w jednym ręku. Za to, jako brama na morze dla naturalnego zaplecza. W sytuacji tej chodziło o to, aby stworzyć nową, całościową koncepcję przestrzeni, obejmującą porty i delcie Wisły. 6 czerwca 1945 roku przedstawiłem założenia wstępne tej koncepcji wojewodzie — mimo iż zalecano mi, aby kontynuować przedwojenne założenia urbanistyczne (odrębnych organów zniszczonego, mamy cze-

ry tory linii kolejowej, w tym dwa zelektryfikowane (czyli właściwie mamy pierwszy w Polsce metro). Porty, stocznie i mieszkalnictwo rozwinęliśmy na wielką skalę. Są na tym jasnym tle i plany: nie widać u nas jeszcze realizacyjnej polityki długofalowej, a wiele rzeczy (nawet wielkich) robi się często z dnia na dzień. Jestem np. w przededniu wypełnienia się nizin nadmorskiej. Jeżeli nie zaczniemy wychodzić z budownictwem na wzdłuż, to z organizmu gdańskiego zrobi się w niedługim czasie pokrak. Moim gorącym życzeniem byłoby, aby Gdańsk zrozumiał wreszcie, że jest wielkim centrum kulturalnym i kulturalnym nad Bałtykiem — takim jak Leningrad, Ryga... Tymczasem pod wieloma względami przysięga nas np. mniejsza o połowę Bydgoszcz...

EDMUND ZDANOWSKI, artysta-fotografik:

— Gdańsk ujrzałem po raz pierwszy przed 34 laty. Wydał mi się miastem bajkowym. Zgrzylił mi kontrastowa dla mnie mowa niebieska z królewską postacią na szczytach ratusza i orlem na Sieni Gdańskiej. Ruiny miasta, ujrzałem w

kilkanaście lat później (bezpośrednio po widoku zburzonej Warszawy), spotęgowały mnie uczucie bezsilnego żalu za zniszczonymi bezcennymi wartościami. Teraz od budowa starego miasta wydaje się dla mnie czasem baśnią. Wyobraźnia wypełnia Motławę statkami, a ulicę Mariacką postaciami z dawnych lat... Realna natomiast stała się wizja Złotego Różańca (szklane domy) i klimat polskości miasta. Tożsamość historii stała się codziennością Gdańska (zapewne z tej racji trudna), a codzienność ta jest potwierdzeniem słuszności zaszłych i zachodzących przemian. Jedno jest jeszcze w Gdańsku bardzo ważne dla artysty: piękna przyroda, bogata historia i nasza codzienność stanowią niewyczerpane bogactwo tematyki dla fotografii, malarstwa. Uważam, że zaszczytnym zadaniem artysty zwłaszcza w Gdańsku, jest tworzenie artystycznego dokumentu naszych czasów.

Prof. dr STANISŁAW RYDLAWSKI, prorektor Politechniki Gdańskiej:

— W połowie sierpnia 1945 roku, bezpośrednio po powrocie z obozu, rozpocząłem pracę w Politechnice Gdańskiej i w Biurze Odbudowy Portów. To było kapitalne — jak „ruszała“ polityka... Jestem zachwycony hartem młodych ludzi, którzy wtedy rozpoczęli studia; sale były bez szyb, na wykładach siedzieliśmy w blaszanych, ale z jaką żądzą wiedzy słuchano tych wykładów...

Bardzo szybko i sprawnie przystąpiono też do odbudowy gospodarki, szybko i temnie stawały się działy, ruszyły pierwsze transporty morskie. Kraj powołano ze świata. Było to dla mnie zjawisko tym bardziej radosne, że Gdańsk przed wojną nie znalazł. Ujrzałem go no raz pierwszy, gdy był bar dziej zburzony niż Warszawa. Nawiasem mówiąc, koleży z ówczesnego Pura Odbudowy Portów są dziś w przeważającej części profesorami PG.

A sama politechnika... Wyużyliśmy po wojnie około 10 tysięcy inżynierów różnych specjalności. Z uczelni liczącej dawniej 1200 — 1400 studentów, wyrosła PG na kombinat naukowy, liczący obecnie 6 tysięcy młodzieży, dwukrotnie więcej, niż przed wojną pomieszczeń, sprzętu i aparatury. Napawa nas satysfakcja, że absolwenci naszego wydziału budownictwa okrętowego przyczynili się też do rozwoju naszego przemysłu okrętowego, który dziś ma tak mocną pozycję na rynkach świata...

Prof. ADAM GIERŻĄBEK, plastyk:

— Artysty mają obecnie warunki pracy niewątpliwie

lepsze, niż niegdyś, zwłaszcza w okresie tuż po wojnie. Widać to i po rezultatach ich pracy. Uważam np. że bardzo rozwinęło się u nas malarstwo ścienne, które przed wojną stało znacznie słabiej. Oczywiście, aby były to rezultaty w skali światowej, trzeba trochę poczekać. Najpierw iść mu- za osiągnięcia w skali „wewnętrznej“ — chociaż plakat polski już np. zdecydowanie przyszedł światowy prymat, a mamy też szereg artystów, którzy „leżą się“ na rynku światowym.

Doc. dr MARIAN PELCZAR, dyrektor Biblioteki Gdańskiej PAN:

— Jeszcze Gdańsk był mo- rzem gruzów, a swąd spaleni- zmiem ciągnął od Wyspy Spichrzów przez zasypa- rumowiskiem ulice miasta, gdy w Ratuszu Staromiejskim przy ul. Korzennej w pierwszą rocznicę Manifestu Lipcowego, 22 lipca 1945 r., odbyło się pierwsze po woj- nie zebranie członków polskiego Towarzystwa Przy- jaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. Towarzystwo wna- wiało swa działalność na- ukową dla dobra naszej na- uki i kultury.

Ten właśnie moment: po- łączenie tych dwóch history- cznych już wydarzeń, naj- silniej utkwiły mi w pamię- ci...

Wydała mi się, że zbli- żenie Święta Odrodzenia z Dniem Gdańska ma szcze- gólną wymowę właśnie w na- szym mieście. To odwiecz- nie polskie „okno na świat“ — swymi niemal już tysiąclet- nymi dziejami przypomina klubne karty naszej histo- rii, która właśnie przez Gdańsk laczyła od wieków i nadal łączyć będzie Polskę z na- rodami całego świata.

Dr ZYGMUNT LATO- SZEWSKI:

— Synowa Operę Leśną w Sopocie zastaliśmy po wojnie w stanie zupełnej de- wastacji. Wielka jest dla mnie radość fakt, że dziś opera ta została w pełni, w sposób nowoczesny, odbudo- wana, że powstał prawdziwy teatr na wolnym powietrzu. Wystawiliśmy tu „Halke“ w sposób jak najbardziej re- prezentacyjny — z wielkim chórem, starannym opra- cowaniem dekoracyjnym i ko- stiumowym. Wydarzenie to potwierdza wolę budowa- nia podstaw życia kultural- nego w Polsce Ludowej w sposób jak najbardziej pod- kreślający wagę sztuki w życiu społecznym. Powstał na Wybrzeżu obiekt kulta- ralny o dużym znaczeniu — prawdziwy teatr, w którym ukazywać można z powo- dzeniem nowoczesne formy ar- tystyczne.

Rozmawiał: L.



— Sprawiliby mi wielką radość zagranie „Trzech siostr“ w takim właśnie składzie — powiedziała podczas moskiewskiego festiwalu filmowego Głina Lollobrigida, występując przed kamerą telewizyjną razem z Eliną Bystricką i Tatjaną Samojłową...

Film

Podrywacz

WŚRÓD najbliższych pre- mier filmowych na szczególną uwagę zasługuje francuski film „Les drageurs“ — „Podrywacz“. Jest to obok „Czarnego Orfeusza“, „Hirosimy“ i „400 ba- tów“ jeden z najbardziej re- prezentacyjnych filmów francuskich „nowej fali“.

Fabula filmu jest pozor- nie bardzo banalna: Oto pewnego sobotniego popołudnia dwóch młodzi- ców wyrusza na poszukiwa- nie dziewcząt, które można by „podrwać“. Jeden z nich jest już swego rodzaju mistrzem w zawieraniu uli- cznych znajomości, drugi niedoświadczonym debiutan- tem. Pasują do siebie znak- omicie. Związczą, że ich wspólną cechą jest to, że ma- ją w kieszeni zaledwie po ty- siącu franków.

Wspólnie przemierzają uli- ce miasta i podczas tych wędrówek po nocnym Pary- żu poznają całą galerię naj- przeróżniejszych kobiet: na- szczie o świecie rozstana się, aby być może więcej się nie spotkać.

Jak widzimy, treść sama w sobie jest bardzo banalna i w dostateczny sposób już wysła- ploatowana. Zresztą to nie jest najważniejsze — musimy pamiętać, że podejmowana przez twórców „nowej fali“ problematyka nie stanowi w kinematografii europejskiej

lat powojennych nowości — ale nie to decyduje ostatecz- nie o istocie tego nowego kie- runku. Prawdziwa wartość „no- wej fali“ — to przede wszyst- kim bardzo nowatorska, a za- razem głęboka (i to zarówno w treści, jak i w formie) in- terpretacja poruszanych pro- blemów. Pobudzane ikaż za- tliwa pasję dociekania i uka- zywanie przyczyn, mających wpływ na kształtowanie się ludzkich losów. Twórcy „no- wej fali“ starali się nadawać odkrywanym przez siebie prawdą o ludzkich formach wielkiego uogólnienia do ka- tegorii już ogólnoludzkich.

Podobnie postąpił w swym filmie Jean Pierre Mocky, tworząc dwie warstwy: jed- na z nich to pozornie banal- na historijka o dwóch poszu- kiwaczach przygód, podpa- trujących nocne życie Pary- ża — ale jest to warstwa w- zorna. Druga, zasadnicza warstwa stanowi dramat je- dnostek, szukających wśród wrogiego im świata praw- dowego szczerzego uczucia. To jest ta prawdziwa, zasad- nicza warstwa filmu. Pogoń Feddęgo i Josepha za jak- imś wymarzoną „idea- lem“ nabiera tu głębszego sensu — poszukiwania no- wych wartości, które zmie- nilyby ich dotychczasowe ży- cie.

Teraz parę słów o twór- cach filmu. Autor scenariu- sza i reżyser filmu Jean Pierre Mocky (z pochodze-

nia Polak) jest w kinemato- grafii francuskiej postacią raczej nową (choć jako aktor brał udział w wielu filmach francuskich i wło- skich). Rozgłos zdobył dopie- ro jako współautor scenariu- sza i odtwórca głównej roli w filmie „Głowa o mur“, „Podrywacz“ to jego debiut reżyserski. Natomiast wśród aktorów przeważają znane i popularne nazwiska całej czołówki aktorskiej. Wyste- pują tu m. in. Jacques Char- rier — znany w Polsce z fi- lmu „Babette idzie na woj- nę“, Charles Aznavour — nieznany u nas, utalentowa- ny piosenkarz i aktor charak- terystyczny w jednej oso- bie. Zobaczymy również zmarłą niedawno w tragicznym wypadku Belindę Lee oraz Dany Robin („Milcz- nie jest złotem“, „Imieniny Henrietty“, „Przygoda w Ade- nie“, „Dany Carrel („Klub ko- biet“, „Brama bżów“, „Anouk Aimee („Kochankowie z We- rony“, „Montparnasse 1919“).

Recenzja powyższa została napisana przed odbywającym się praktyki w redakcji „Dzie- nika“ studenta Uniwersytetu War- szawskiego — mimo iż dyrek- tor Centrali Wynajmu Fil- mów w Gdańsku sprzeciwił się obecności autora na poka- zie filmowym, przeznaczony dla recenzentów. Red.

„Trudne lata“

Film Luigiego Zampy pod tym tytułem powstał wkrót- ce po wojnie (r. 1947). Do- nas dotarł dopiero teraz. Ale dobrze się stało, że ok- res jego wyświetlania zbli- żony jest do demonstrowa- nia wstrząsającego doku- mentu filmowego Leisera „Mein Kampf“. Oba filmy ukazują proces narastania faszystyzmu z całym jego tra- gicznym finałem. Oba są więc zbliżone w wymowie. Tylko że Leiser ukazuje fa- szyzm niemiecki widziany oczyma historii, Zampa — faszyzm włoski w odczu-

ciu rodziny skromnego urzę- dnika.

Bohater filmu — urzędni- cy na Aldo Piscitello „stał się“ faszystą, nawet „standardo- wym“, wbrew swej woli i su- mieniu. No, bo miał pracę, której nie chciał utracić, ogłupiałą żonę, której instynk- tom odpowiadała „nowa re- czywistość“, która nawraca- ła go na ten nowy ład — i wreszcie rodzinę, którą trze- ba było wyżywić i w miarę chociaż chronić od bied.

A bied przytrafiła się spo- ro — wojowniczy dyktator wpłynął się w coraz to nową „słuszną“ i „świętą“ awanturę wojenną, ogłaszano ogólnonarodowe zbiórki bla- chy i kłamek od drzwi w

celu przetopienia ich na ar- maty, jedni ludzie musieli jechać gdzieś do dalekiego kra- ju i wojować, a drudzy — głodować „w domu“ i trząść się o losy własne i swoich bliskich.

Gościem w domu stał się w tych wojowniczych wło- skich latach syn Piscitella — Giovanni. Chociaż z zawodu inżynier — chemik, ciągle widział musi wojskowy mundur i jechać wojować za Duce. Tak pomyślał o nie- go program jego życia, że... nawet nie ma czasu nacieszyć się świętą (między jedną woj- ną a drugą) poślubioną żoną.

To są biedy nasłane „od państwa“. Są jeszcze inne, pochodzące od jego „wier- nych synów“. A więc ciągła obawa przed popadnięciem w niełaszkę bonzów faszys- towskich, potrzeba lizoso- stwa na co dzień, potrzeba noszenia znaczka faszystow- skiego w klapie. W tym sy- stemie chyli się ku upadko- wi godność człowieka, jego indywidualność.

— A bohaterowie książki?

Czy również są tylko wy- tworem imaginacji?

— Nie. Wielu z nich, to postaci autentyczne: np. dyr. Warchelecki, którego pro- totypem był znany w stołicy dyr. Warchałowski, czy choć by ksiądz Sokół, który w powieści nazywa się księ- dzem Oriem. Wiele auten- tycznego materiału uzyska- lam od naczynych świad- ków tych zdarzeń. Mówili oni o tamtych czasach tak, jak Marczak, jedna z po- staci powieści:

„Zapędzili nas panowie w pułapkę, skąd ani w przód, ani w tył. Ludzie tu za zle- nią lecieli. Nie po diamenty, nie po durnoty i drugą Pol- skę nad Ukajali. Mamy już Polskę nad Ukajali! Dzieciśka z głodu płażą. Polacy okra- dają ogrody Indian! Ja bym przepieki żywcem, jak te mał- py, warszawskich panów, co durnych bujał“.

JULIA ZIEGENHIRT

Święty jest w roli Piscitella Umberto Sparado — jeden z najlepszych włos- kich aktorów charaktery- stycznych. Stworzył on po- stać na miarę odwarzane- go dramatu: śmieszego- nieco, tragicznie potraktowa- nego przez los małego człowieka. Giovanniego gra „typowy Włoch — mężczyz- na“ Massimo Girotti.

L.

Felieton tygodnia

LIPCOWY DIALOG

X: Cóż, mój panie, świa- dectwo dojrzałości mamy już w kieszeni. 17 lat to niby szmat czasu, a zlecia- łaż wcale się nie dziwie: tyle nauki, pracy... Nie by- to nudno.

Y: Chce pan powiedzieć, że nasz naród zdni egzamin maturalny? Hm... ale i niektórych przedmiotów da- bym poprawki. Nie zawsze było tak, jak byśmy chcieli.

X: Realizując wielkie pre- miary, zawsze popielnia się małe błędy. To stara praw- da. Zresztą 17 lat, to je- szcze młodość, a mło- dność posiada w sobie o- gromny ładunek energii, che- ci dokonywania wielkich czyn- nów. Młodość przeżywa każdą przeszkodę, zlanie każdą trudność. Nie wolno się zrażać błędami młodości. Przed nami przyszłość!

Y: Nie wolno się zrażać? Zgoda. Ale też nie wolno zapominać, aby nie powie- cać do starych błędów. Wra- cając do matury, może pre- analizujemy niektóre przed- mioty? To byłoby ciekawe.

X: Zgoda. Proponuję za- cząć od gospodarki i ekono- mii. Jak pan by ocenił te „dziedziny“?

Y: To był bardzo trudny przedmiot. Brakowało nam rutyny, doświadczenia, za- czynaliśmy wszystko od no- wa, wiele rzeczy było dla nas zupełnie nowych. Wiele też zaważaliśmy przy- nikiem i pomocy naszych przyjaciół. Ot, chociażby Stocznia Gdańska, Nowa Hu- ta, Zerań...

X: Pomoc ta była nieoce- niona i prawdziwie przyja- cielska. Wielkość pracy spa- dla jednak na nasze barki i jeśli wspomnę, że w ci- gu 17 lat zdołaliśmy w tak poważnym stopniu przeobra-zić nasz kraj, dźwignąć i umocnić podstawową dziedzi- nę produkcji — przemysł ciężki, zapewniający przo- dowy rozwój ekonomiczny — to z tego przedmiotu po- stawilibym celulację.

Y: Nie byłbym w ocenie aż tak pochopny. Zapomina- pan, że obok tych wielkich przysięg, osiągnięć — po- pełnialiśmy też szereg błę- dów. Przypomnę panu okre- s lat pięćdziesiątych, w któ- rym zafascynowani wielki- mi budowlami socjalizmu zajęci produkcją środków produkcji, myśleliśmy o różnizach, nie widząc ba- żących potrzeb ludzi pracy. Dzięki czujności partii, zo- stało to dostrzeżone w po- rę i gospodarka weszła na właściwe tory. Są też błędy, które do dziś jeszcze tkwią w niektórych zakładach pra- cy. Wymienie najważniejsze: zła organizacja, nieuzasad- nione technicznie normy, ni- ska wydajność pracy, nie- wykorzystany potencjał pro- dukcyjny...

X: Racja. Niemalże kłopot- ny był i z rolnictwem. Sadze jednak, że obecnie nasza polityka agrarna za- pewnia pełny rozkwit pro- dukcji rolnej.

Y: Niewątpliwie. Ale i

OSTATNIA książka Ire- ny Przewłockiej „Błędne ognie nad Ukajali“ (Wydaw- nictwo Morskie 1961) stano- wi lekturę, od której, mimo pewnych zastrzeżeń, doty- cących warsztatu pisarskie- go, trudno się oderwać. W czym tkwi w głównej mie- rze atrakcyjność tej powie- ści, najlepszej chyba z tych, co wyszły spod pióra tej autorki?

Wydała się, że źródło te- go tkwi w tak bliskiej nam tematyce. Wydawca w krótkim wstępie zapoznaje czytelnika z biegiem wy- padków, które rozegrały się w połowie 1929 r., w powstałej za zgodą i po- parciem oficjalnych czyn- ników Spółdzielni Osadni- czej „Kolonii Polska“ na Peru nad Ukajali. Otóż zwerbowani spośród miej- skiej i wiejskiej biedoty osadnicy polscy przyjecha- li tu na początku r. 1930 co puszczu Montanijskiej. Oszukani przez zarząd spół- dziełni, pozbawieni środ- ków finansowych i opieki, zagubieni w nieprzychyl- nym środowisku, bezradni w zetknięciu z obcą i często wrogo nastawioną tuby- czną ludnością indiańską — u-

Refleksje wokół książek

...W puszczy nad Ukajali

cieczką ratowali się przed ostatecznym zatraceniem.

Drugim atutem książki jest bez wątpienia sugesty- wnie oddane tu opisywanych wydarzeń: puszcza peru- wiańska, która ma osad- ników mirażem bogactw i dobrobytu, przy bliższym jednak zerknięciu grozi zagładą...

„Tajemnicza puszcza, jak prawdziwe królestwo duchów zamknięte na tysiąc spustów, zdawała się szczydzi z niecier- pliwości ludzkiej. Nie wyzo- lona energia i wola przyby- szów, żadnych zmagających się siłami — niknęła niewidocznie z dnia na dzień, wsiąkała, roztopia- ła się w nieujarzmionym bez- miarze. Ocean zieleni, prze- knięty korzenią wonią, roz- splewany tysiącami pogwiz- dów i trel — wciąż stał nie- pokonany i zwycięski“.

Celność potraktowania te- matu osłabia jednak zbyt

rozległy, po kronikarsku drobiazgowy styl. Brak mu skrótów myślowych. Powieść zyskałaby na wyrazie, gdy- by skondensować bardziej szczególnie pierwsze jej roz- działy, opisujące przybycie polskich kolonistów do Pe- ru.

„Rozżarta paszcza jagu- ara, przegwożdżona wściekłym uchwytem ramienia, charczą- cia. Skrawiony jak upiór Indianin jedną nogą usiłował zaprzeć się i mocnym prze- rzutem korpusu wydosłać spod straszego cielska. Drugiej nie puszczal ciężar napastni- ka“...

Wiele jest podobnych scen w książce Ireny Prze- włockiej. Są one odtworzo- ne z dużą plastycznością, sugestywnie oddają klimat montanijskiej puszczy...

— Czy była pani nad Uka- jali? — pytam autorkę, znana podróżniczkę.

— Niestety, nie. Ale mi- mo to w czasie 2-letnich studiów nad faktologią te- go peruwiańskiego „zielo- nego piekła“ bardzo się w puszczy zaprzyjaźniłam. Oto niektóre źródła mojej wie- dzy o Peru — dodaje pi- sarka, wyciągając wspania- łą, barwną wydawnictwo „Life“u, poświęcone florze i faunie tamtejszej. — Oto tablice, z przepięknymi mo- tyłami (wśród nich królują motyl Morfo).

— Interesowali mnie też bardzo i tubylcy — India- nie. Od świetnego znawcy Montanii, dr Basslera, do- wiedziałam się wielu inte- resujących szczegółów z ich życia. (to np., że Indianie się nie goją — nie posiada- ją bowiem zarostu). W miarę jak poznawałam te realia, kształtował się w mojej wyobraźni obraz

CO, GDZIE I KIEDY w trójmieście

TEATR

SOPOT — Opera Leśna — sob. i niedz. „Halka” g. 21.
Teatr Kameralny — sob. niedz. i pon. „Łowcy głów” g. 19.30.
Teatr Letni — sob. i niedz. — Teatr Iluzji „Salvano” g. 20; pon. kabaret „Wagabunda” w progr. „Wariackie papiery” g. 19.20.
Pawilon „Non Stop” — „Czerwono-czarni” g. 19.
GDANSK — Teatr Wielki — pon. „Panna Wodna” g. 19.30.
Klub Studentów Wybrzeża — „Zak” — sob. 20.30; niedz. i pon. g. 19.
„Miniatura” — sob. i niedz. — „Malgorzata” g. 16 — przedstawienia na Długim Targu w Gdańsku — sob. i niedz. „Zaklęty rumak” g. 19; pon. 20 — w siedzibie Teatru niedz. — „Dziadek Zmroz-Oczko” g. 11 w siedzibie Teatru; pon. g. 15 w MDK Nowy Port.
Hala Stocni Gdańskiej — sob. niedz. i pon. — „Laterna Magika” g. 20.
GDYNIA — Teatr Muzyczny — sob. i niedz. „Księżniczka Czardasza” g. 20; pon. nieczynny.
Kino „Wersawa” — sob. i niedz. kabaret „Wagabunda” — „Wariackie papiery” g. 22.15.
Kino „Leningrad” — sob. g. 22 „Zespol gitar hawajskich „Marimba”.

FOTOPLASTIKON MORSKI

Gdynia — „Oryginalne zdjęcia z walk Polskiej Marynarki Wojennej na morzach w II wojnie światowej” cz. I

FOTOPLASTIKON WRSZCZ

„Colorado” USA.

KINA

Poranki w dn. 22 hm.
WRZESZCZ — „Baika” — zestaw bajek g. 9.30, 10.30.
SOPOT — „Baika” — „Piotruś Pan” g. 12.15.
ORLOWO — „Neptun” — zestaw bajek g. 14.
GRABOWEK — „Fala” — „Była sobie świnka” g. 12.
CHYLONIA — „Promień” — „Hassan i jego osioł” g. 14.
Poranki w dn. 23 hm.
GDANSK — „Kamerlany” — „Dziś i jutro” g. 10, 11, 12, 13.
„Motława” — „Zimowi goście” g. 11.30.
„Wiśniarz” — zestaw bajek — g. 16.
„Piast” — „Królwa śniegu” — g. 12.30.
WRZESZCZ — „Baika” — zestaw bajek g. 9.30, 10.30.
„Tramwajarz” — zestaw bajek g. 11.
NOWY PORT — „i Maja” — zestaw bajek g. 11.
OLIVA — „Delfin” — „Uwaga, zaginiona dziewczyna” g. 11.30.
SOPOT — „Baika” — „Przygoda marynarza” g. 12.
GDYNIA — „Atlantyk” — „Kolejka na pociąg” g. 12.

„Mimoza” — „Opowieść atlantycka”

„Klubowe” — zestaw bajek — g. 11, 12.
CHYLONIA — „Promień” — „Godzina 12.30” g. 14.
OBŁUZE — „Marynarz” — „Hassan i jego osioł” g. 15.
GRABOWEK — „Fala” — „Była sobie świnka” g. 12.
ORLOWO — „Neptun” — „Przygoda na strzelnicy” g. 14.
RUMIA — „Aurora” — „Złotodzieje” g. 14.
PRUSZCZ — „Krakus” — „Od działy Turbaczowa”.

GDANSK — „Leningrad” — sob. i niedz. „Dziwczyna w mundurkach” NRF od 1. 14 g. 10, 12.30; „Szklany zamek” fr. od lat 18 g. 13.30, 17.45, 20; „Szklany zamek” g. 13.30, 17.45, 20.
„Kamerlany” — „Złotodzieje” — „Bagdadu” ang. od lat 12; pon. „Smeru na kłęczkach” franc. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Zak” — sob. i niedz. „W zatoce Białych Niedźwiedzi” — pol. od lat 12 g. 14; „Przegląd filmów morskich” g. 16, 18, 20; pon. — przegląd filmów morskich g. 16, 18, 20.
„Drukarz” — sob. i niedz. — „Proszę za mną” fr. od lat 14 g. 15, 17, 19; pon. nieczynny.
„Motława” — sob. i niedz. — „Złota modna” (panoram.) — USA od lat 16 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. „Wzgorze 903” — ang. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15.
„Wiśniarz” — sob. i niedz. — „Czerwony atrament” — ang. od lat 16 g. 18, 20; pon. — „Panorama” — sob. i niedz. — „Stomiany wdowiec” USA — od lat 18 (panoram.) g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. „Młode lwy” (panoram.) USA od 1. 16 g. 16, 19.30.
„Piast” — sob. i niedz. — „Kto pomylił miłość” NRF — od lat 14 g. 15, 17.30, 20; pon. — „Róża dla prokuratora” NRF — od lat 16 g. 17.30, 20.
„Wrzoz” — sob. i niedz. — „Wszystko o Ewie” USA — od lat 18 g. 16, 19; pon. nieczynny.
WRZESZCZ — „Złotodzieje” — sob. i niedz. — „Jak zabił starszą panią” ang. od lat 14 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Trudne lata” w. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Baika” — sob. i niedz. — „Początek jaskini” rad. od lat 10 g. 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30; pon. — „Złotodzieje z Bagdadu” — ang. od lat 12 g. 9.15, 11.30, 13.45; „Gorączka w El-Pao” — franc. od lat 18 g. 16, 18.15, 20.30.
Stadion Lechii — sob. i niedz. — „Deszczowa piosenka” USA — od lat 16 g. 22; pon. — „W rytmie rock and rolla” ang. od lat 18 g. 21.30.
„Tramwajarz” — sob. i niedz. — „Miścisca na górze” ang. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15; pon. — „Zawisza” — sob. i niedz. — „Korsarze Pacyfiku” II seria rad. od lat 16 g. 16, 18, 20; pon. nieczynny.
„Jagienka” — sob. — „Krolewna ze złotą gwiazdą” czes. od lat 12 g. 17, 19; niedz. g. 15, 17, 19; pon. nieczynny.

„Mimoza” — „Opowieść atlantycka”

„Klubowe” — zestaw bajek — g. 11, 12.
CHYLONIA — „Promień” — „Godzina 12.30” g. 14.
OBŁUZE — „Marynarz” — „Hassan i jego osioł” g. 15.
GRABOWEK — „Fala” — „Była sobie świnka” g. 12.
ORLOWO — „Neptun” — „Przygoda na strzelnicy” g. 14.
RUMIA — „Aurora” — „Złotodzieje” g. 14.
PRUSZCZ — „Krakus” — „Od działy Turbaczowa”.

GDANSK — „Leningrad” — sob. i niedz. „Dziwczyna w mundurkach” NRF od 1. 14 g. 10, 12.30; „Szklany zamek” fr. od lat 18 g. 13.30, 17.45, 20; „Szklany zamek” g. 13.30, 17.45, 20.
„Kamerlany” — „Złotodzieje” — „Bagdadu” ang. od lat 12; pon. „Smeru na kłęczkach” franc. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Zak” — sob. i niedz. „W zatoce Białych Niedźwiedzi” — pol. od lat 12 g. 14; „Przegląd filmów morskich” g. 16, 18, 20; pon. — przegląd filmów morskich g. 16, 18, 20.
„Drukarz” — sob. i niedz. — „Proszę za mną” fr. od lat 14 g. 15, 17, 19; pon. nieczynny.
„Motława” — sob. i niedz. — „Złota modna” (panoram.) — USA od lat 16 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. „Wzgorze 903” — ang. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15.
„Wiśniarz” — sob. i niedz. — „Czerwony atrament” — ang. od lat 16 g. 18, 20; pon. — „Panorama” — sob. i niedz. — „Stomiany wdowiec” USA — od lat 18 (panoram.) g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. „Młode lwy” (panoram.) USA od 1. 16 g. 16, 19.30.
„Piast” — sob. i niedz. — „Kto pomylił miłość” NRF — od lat 14 g. 15, 17.30, 20; pon. — „Róża dla prokuratora” NRF — od lat 16 g. 17.30, 20.
„Wrzoz” — sob. i niedz. — „Wszystko o Ewie” USA — od lat 18 g. 16, 19; pon. nieczynny.
WRZESZCZ — „Złotodzieje” — sob. i niedz. — „Jak zabił starszą panią” ang. od lat 14 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Trudne lata” w. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Baika” — sob. i niedz. — „Początek jaskini” rad. od lat 10 g. 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30; pon. — „Złotodzieje z Bagdadu” — ang. od lat 12 g. 9.15, 11.30, 13.45; „Gorączka w El-Pao” — franc. od lat 18 g. 16, 18.15, 20.30.
Stadion Lechii — sob. i niedz. — „Deszczowa piosenka” USA — od lat 16 g. 22; pon. — „W rytmie rock and rolla” ang. od lat 18 g. 21.30.
„Tramwajarz” — sob. i niedz. — „Miścisca na górze” ang. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15; pon. — „Zawisza” — sob. i niedz. — „Korsarze Pacyfiku” II seria rad. od lat 16 g. 16, 18, 20; pon. nieczynny.
„Jagienka” — sob. — „Krolewna ze złotą gwiazdą” czes. od lat 12 g. 17, 19; niedz. g. 15, 17, 19; pon. nieczynny.

„Mimoza” — „Opowieść atlantycka”

„Klubowe” — zestaw bajek — g. 11, 12.
CHYLONIA — „Promień” — „Godzina 12.30” g. 14.
OBŁUZE — „Marynarz” — „Hassan i jego osioł” g. 15.
GRABOWEK — „Fala” — „Była sobie świnka” g. 12.
ORLOWO — „Neptun” — „Przygoda na strzelnicy” g. 14.
RUMIA — „Aurora” — „Złotodzieje” g. 14.
PRUSZCZ — „Krakus” — „Od działy Turbaczowa”.

GDANSK — „Leningrad” — sob. i niedz. „Dziwczyna w mundurkach” NRF od 1. 14 g. 10, 12.30; „Szklany zamek” fr. od lat 18 g. 13.30, 17.45, 20; „Szklany zamek” g. 13.30, 17.45, 20.
„Kamerlany” — „Złotodzieje” — „Bagdadu” ang. od lat 12; pon. „Smeru na kłęczkach” franc. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Zak” — sob. i niedz. „W zatoce Białych Niedźwiedzi” — pol. od lat 12 g. 14; „Przegląd filmów morskich” g. 16, 18, 20; pon. — przegląd filmów morskich g. 16, 18, 20.
„Drukarz” — sob. i niedz. — „Proszę za mną” fr. od lat 14 g. 15, 17, 19; pon. nieczynny.
„Motława” — sob. i niedz. — „Złota modna” (panoram.) — USA od lat 16 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. „Wzgorze 903” — ang. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15.
„Wiśniarz” — sob. i niedz. — „Czerwony atrament” — ang. od lat 16 g. 18, 20; pon. — „Panorama” — sob. i niedz. — „Stomiany wdowiec” USA — od lat 18 (panoram.) g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. „Młode lwy” (panoram.) USA od 1. 16 g. 16, 19.30.
„Piast” — sob. i niedz. — „Kto pomylił miłość” NRF — od lat 14 g. 15, 17.30, 20; pon. — „Róża dla prokuratora” NRF — od lat 16 g. 17.30, 20.
„Wrzoz” — sob. i niedz. — „Wszystko o Ewie” USA — od lat 18 g. 16, 19; pon. nieczynny.
WRZESZCZ — „Złotodzieje” — sob. i niedz. — „Jak zabił starszą panią” ang. od lat 14 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Trudne lata” w. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Baika” — sob. i niedz. — „Początek jaskini” rad. od lat 10 g. 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30; pon. — „Złotodzieje z Bagdadu” — ang. od lat 12 g. 9.15, 11.30, 13.45; „Gorączka w El-Pao” — franc. od lat 18 g. 16, 18.15, 20.30.
Stadion Lechii — sob. i niedz. — „Deszczowa piosenka” USA — od lat 16 g. 22; pon. — „W rytmie rock and rolla” ang. od lat 18 g. 21.30.
„Tramwajarz” — sob. i niedz. — „Miścisca na górze” ang. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15; pon. — „Zawisza” — sob. i niedz. — „Korsarze Pacyfiku” II seria rad. od lat 16 g. 16, 18, 20; pon. nieczynny.
„Jagienka” — sob. — „Krolewna ze złotą gwiazdą” czes. od lat 12 g. 17, 19; niedz. g. 15, 17, 19; pon. nieczynny.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

11.10 — Audycja poetycka.
11.30 — Polska muzyka ludowa.
11.57 — Sygnał czasu i hejnał.
12.05 — Stan pogody i wiadomości.
12.10 — Poranek symfoniczny.
12.15 — Fragmenty ogólnopolskiego konkursu śpiewaków i kapel lud. 13.30 — „Początek Chelma” rep. 13.50 — Koncert żyweń.
15.00 — Słuch, dla dzieci. 16.30 — Koncert ch. 17.00 — Wiadomości.
18.05 — Rezerwa. 17.15 — Spieśnia „Słask”. 17.50 — „Jak zabił starszą panią” ang. od lat 14 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Trudne lata” w. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
19.00 — Orkiestra rozrywkowa. 19.30 — Piosenki radzieckie. 19.30 — „Matysławowie”.
20.00 — „Konkurs na polską piosenkę”. 21.00 — Z kraju i ze świata. 21.30 — Orkiestra taneczna. 22.00 — Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.20 — „Trzy po trzy”. 22.40 — satyr. 23.05 — Muzyka taneczna. 23.50 — Ost. wiadomości. 24.00 — Muzyka tan. 0.15 — „Krai”. 0.45 — Muzyka tan. 2.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.50 — Gimnastyka. 7.30 — Stan pogody i wiadomości. 7.40 — Przegląd prasy. 7.50 — Muzyka. 8.30 — Wiadomości. 8.36 — „Nasze sprawy codzienne”. 9.00 — „Orkiestra i soliści”. 9.45 — Fala. 10.00 — Orany. Hammonda i gitara. 10.20 — „W Je zioranach” odc. pow. 11.30 — „Przełom muzyczny tygodnia”. 12.05 — Wiadomości. 12.15 — „List ze Śląska”. 12.30 — Melodie ludowe z Warmii i Mazur. 12.45 — W szybkich tempach. 13.00 — Wiadomości. 13.30 — Pogoda dla dzieci. 13.50 — Muzyka. 14.25 — Muzyka i aktualności. 14.45 — Problem ekonomiczny. 15.00 — Wiadomości. 15.30 — Spiewa chór Stuligrosza. 16.00 — Z kraju i ze świata. 16.30 — Kronika sportowa. 16.40 — Gra kwartetu jazzowy Kury lewicy. 22.00 — Uniwersytet Radiowy. 22.15 — Teatr Północy. 23.05 — Muzyka klasyczna i romantyczna. 23.31 — W rytmie tanecznym. gra ork. Victoria Silvestra. 23.50 — Ost. wiadomości.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

11.10 — Audycja poetycka.
11.30 — Polska muzyka ludowa.
11.57 — Sygnał czasu i hejnał.
12.05 — Stan pogody i wiadomości.
12.10 — Poranek symfoniczny.
12.15 — Fragmenty ogólnopolskiego konkursu śpiewaków i kapel lud. 13.30 — „Początek Chelma” rep. 13.50 — Koncert żyweń.
15.00 — Słuch, dla dzieci. 16.30 — Koncert ch. 17.00 — Wiadomości.
18.05 — Rezerwa. 17.15 — Spieśnia „Słask”. 17.50 — „Jak zabił starszą panią” ang. od lat 14 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Trudne lata” w. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
19.00 — Orkiestra rozrywkowa. 19.30 — Piosenki radzieckie. 19.30 — „Matysławowie”.
20.00 — „Konkurs na polską piosenkę”. 21.00 — Z kraju i ze świata. 21.30 — Orkiestra taneczna. 22.00 — Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.20 — „Trzy po trzy”. 22.40 — satyr. 23.05 — Muzyka taneczna. 23.50 — Ost. wiadomości. 24.00 — Muzyka tan. 0.15 — „Krai”. 0.45 — Muzyka tan. 2.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.50 — Gimnastyka. 7.30 — Stan pogody i wiadomości. 7.40 — Przegląd prasy. 7.50 — Muzyka. 8.30 — Wiadomości. 8.36 — „Nasze sprawy codzienne”. 9.00 — „Orkiestra i soliści”. 9.45 — Fala. 10.00 — Orany. Hammonda i gitara. 10.20 — „W Je zioranach” odc. pow. 11.30 — „Przełom muzyczny tygodnia”. 12.05 — Wiadomości. 12.15 — „List ze Śląska”. 12.30 — Melodie ludowe z Warmii i Mazur. 12.45 — W szybkich tempach. 13.00 — Wiadomości. 13.30 — Pogoda dla dzieci. 13.50 — Muzyka. 14.25 — Muzyka i aktualności. 14.45 — Problem ekonomiczny. 15.00 — Wiadomości. 15.30 — Spiewa chór Stuligrosza. 16.00 — Z kraju i ze świata. 16.30 — Kronika sportowa. 16.40 — Gra kwartetu jazzowy Kury lewicy. 22.00 — Uniwersytet Radiowy. 22.15 — Teatr Północy. 23.05 — Muzyka klasyczna i romantyczna. 23.31 — W rytmie tanecznym. gra ork. Victoria Silvestra. 23.50 — Ost. wiadomości.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

11.10 — Audycja poetycka.
11.30 — Polska muzyka ludowa.
11.57 — Sygnał czasu i hejnał.
12.05 — Stan pogody i wiadomości.
12.10 — Poranek symfoniczny.
12.15 — Fragmenty ogólnopolskiego konkursu śpiewaków i kapel lud. 13.30 — „Początek Chelma” rep. 13.50 — Koncert żyweń.
15.00 — Słuch, dla dzieci. 16.30 — Koncert ch. 17.00 — Wiadomości.
18.05 — Rezerwa. 17.15 — Spieśnia „Słask”. 17.50 — „Jak zabił starszą panią” ang. od lat 14 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Trudne lata” w. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
19.00 — Orkiestra rozrywkowa. 19.30 — Piosenki radzieckie. 19.30 — „Matysławowie”.
20.00 — „Konkurs na polską piosenkę”. 21.00 — Z kraju i ze świata. 21.30 — Orkiestra taneczna. 22.00 — Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.20 — „Trzy po trzy”. 22.40 — satyr. 23.05 — Muzyka taneczna. 23.50 — Ost. wiadomości. 24.00 — Muzyka tan. 0.15 — „Krai”. 0.45 — Muzyka tan. 2.00 — Hymn i koniec audycji.

ROBOTNICZA WYTÓRNI SPRZĘTU OŚWIECENIOWEGO „ENERGETYKA”

Spółdzielnia Pracy

w Sopocie — ul. Dzierżyńskiego 71a

poleca usługi dla ludności

w zakresie:

napraw instalacji elektrycznych, napraw instalacji wodociągowej — kanalizacyjnych, napraw instalacji centralnego ogrzewania, odnawiania mieszkań, malowania samochodów motocykli i rowerów (lakierem nitro i emalia pociową) oraz wszelkich robót wewnętrznych w zakresie blacharstwa, ślusarstwa i spawalnictwa.

Roboty wykonuje się z własnych i powierzonych materiałów. Zgłoszenia należy kierować do biura zarządu spółdzielni — dział usług, tel. 519-97 w godz. 7 — 15, 3624-K

OGŁOSZENIA DROBNE

MATRYMONIALNE

MAGISTER, kawaler, oko do tryzdziesiąt, wysoki, si tuwany, pozna zgrabną wysoką pannę, chętnie studentkę. Cel matrymonialny. Oferty: „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod M-54488. G-54488

KAWALER lat 21, posiada jacy 3 ha gospodarstwa, z zabudowaniami oraz nowo dole drobiu w pięknie położonej wiosce koło Gdyni, pragnie poznać pannę lat 18 — 20, religijną, przy stoją, oraz znającą pracę w gospodarstwie. Cel matrymonialny. Powołanie oferty ze zdjęciem kierować: „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod M-50910. G-50910

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKA 2162 m, domek gospodarczy, 2 pokoje, kuchnia (planu zatwierdzone) z powodu wyjazdu sprzedam. Wejherowo — Nanić, Lelewela 8, Dunst. G-54473

DOMEK jednorodzinny, 80.000 — 150.000, dwurodzinny 180.000 — 200.000, działki budowlane, ogrodzone, poleca Biuro Króś, Rumińskiego 43. G-50988

SPRZEDAŻ

SAMOCHOŁ „Pontiac” i „Opel Kapitana” sprzedam. Tczew, tel. 27-14. G-54349

WYTÓRNI sprzedam surowe, każda ilość po cenach niskich. Wrzeszcz, Ku bacza 21, tel. 428-34, przy ul. Mickiewicza. G-54184

Zarząd Portu Gdynia

WZYWA DO PRACY

REZERWĘ ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

grup „A”, „B” i „C” od godz. 23 dnia 23. VII. 61 r.

do godz. 15 dnia 29. VII. 61 r. włącznie na wszystkie zmiany.

K-3763

ROZNE ARTYKUŁY IMPORTOWANE

kupić można

NA TARGACH w namiocie „CYRKU”

pończochy nylonowe b. szwa — 140 zł.

chustki jedwabne — 100 zł.

roźne kosmetyki — 60 — 200 zł.

swetry męskie — 700 złotych.

koszule męskie niem. — 400 zł.

długopisy — 35 — 90 zł.

karty bridge'owe — 90 — 200 zł.

pasy damskie — 180 — 220 zł.

Gdańsk, ul. Rajska godz. 11-19 3666-K

„MOSKOWICZ” 402 w b. do brym stanie sprzedam. So pot, Dzierżyńskiego 36. G-54398

SKUTER „Osa” nowy, sprzedam. Wrzeszcz, Grunwaldzka 43/5. G-54314

M-72, stan idealny sprzedam. Nowy Staw, cukrownia, Dąbkowski. P-1343

MOTOCYKL K-175, mało używany sprzedam. Gd. — Wrzeszcz, Jaskowa Dolina 26 b m. 2. G-54470

„FIAT” 600 sprzedam. Wła domość: telefon 414-06, — przed południem. G-54443

„JUNAKA” na dotarcie — sprzedam. Gdańsk — Brzeź no, ul. Sternicza 5. G-54480

ŁODÓWKĘ automatyczną poj. 300 l (220 V) sprzedam. Tel. 356-34. G-54472

ZAGŁÓWKĘ P-37, komplet na sprzedam. Gdańsk, Kar tuskia 69/3 do godz. 18. G-50893

WOLNY barak murowa ny, cegła rozbiórkowa, du za szope drewnianą sprzedam. Natchmistrz, Gdynia, ul. Czerwonych Kosyn 122. G-50694

DZWIIGARY 12 — 18 sprze dam. Warsztat Spawalnicy Reda — Ciechocino, ul. Lipowa 2. G-50907

„WARSZAWĘ” sprzedam. Gdynia, Ślaska 58/7, ogła dze niedziela — poniedziałek. G-50914

OWCZARKI niemiecckie, sześciotygodniowe, ładne oraz trzytygodniowe z metryką tani sprzedam. Gdynia, Świętojańska 130 m. 51. G-50915

SAMOCHOŁ osobowy — „Mercedes” w 170 sprzedam. Orłowo, Wrocławska 110. G-50928

SKUTER „Lambretta” 125 sprzedam. Gdynia, Karpca ka 6/4, tel. 47-82. G-50925

NORKI bleki, pastele hodowlane sprzedam. Tel. 50-81, godz. od 8 do 20. G-50932

SAMOCHOŁ osobowy z rad em, bagażówką, trakto rek jednoosobowy sprzedam. Orunia, Nowiny 59, tel. 355-38. G-54325

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia, łaz enka, w śródmieściu, za mienie na podobne 1600 miesięcznie. Grudziądz, Rynek 9/3. G-54450

2 POKOJE z kuchnią, wy gody, Plock, Zacisze 2, — Kiszcz, zamienie na podobne trasa Gdańsk —

Z okazji 22 Lipca na sopockim moło 2-dniowy festyn rozrywkowy

Dziś na sopockim moło rozpoczyna się dwudniowy festyn rozrywkowy, organizowany przez Kapielsko Morskie Sopot i Woj. Agencję Imprez Artystycznych. Festyn trwać będzie dziś i jutro od wczesnych godzin przedpołudniowych do późnych godzin wieczornych.

Nie jesteśmy zdolni wyliczyć wszystkich imprez, bo jest ich naprawdę mnóstwo — dla dzieci i dla dorosłych — dla melomanów i zwolenników lepszych form rozrywki kulturalnych. Podajemy zatem tylko niektóre:

Dziś, 22 bm. w muśli koncertowej o godz. 11 i 13 — rewia dziecięca „Apsik” i teatrzyk „Bombonierka”. O godz. 17 — koncert muzyki polskiej w wykonaniu artystów Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej. Studencki teatr „Kalam-bur” z Wrocławia wystąpi o godz. 18.30, zaś już o godz. 20 jego miejsce zajmie wykonawcy programu rozrywkowego pn.: „Kalejdoskop Wybrzeża”. Wystąpi tu m.in. primadonna operetki budapeszteńskiej Ottilia Pataki.

Dzisiejszy dzień zakończy wielki pokaz ogni sztucznych, który rozpocznie się o godz. 22.30. JUTRO 23 bm. o godz. 11 w muśli koncertowej rozpocznie się wielki konkurs „Szukamy młodych talentów”. Zgłoszenia kandydatów przyjmują organizatorzy w radiowej od godz. 10 do 11.

Ponownie o godz. 13 wystąpi dla najmłodszych teatrzyk „Bombonierka”. O godz. 15.30 śpiewać będą piosenkarze kabaretu „To-Tu”. Miłośnicy muzyki operetkowej proszeni są o przybycie na moło na godz. 17, dla nich

koncert najpiękniejszych melodii operetkowych. „Sopockie rendez vous” — taki tytuł nosi program, który wykonają artyści warszawskiego teatru „Buffo”. Początek o godz. 18.30.

Drugi program zespołu rozrywkowego New Rock Band pn. „Jesteś moim przeznaczeniem” ujrzymy i usłyszymy o godz. 21.

Festyn zakończy dwie imprezy: o godz. 22.30 — taniec w kolorowej fontannie (primabalerina Hanna Zawadzka i Zyg-munt Jasman) oraz o godz. 23 — „Taniec kotów na dachu” (nad arkadami) w wykonaniu solistek baletu Opery Bałtyckiej.

Chyba nawet na dwa światowe dni — wystarczy.

Specjalne wykłady popularno- rozrywkowe o Gdańsku

W okresie Dni Gdańska, w ramach obchodów 1000-lecia państwa polskiego, WK FJN wspólnie z Wydziałem I Nauk Społecznych i Humanistycznych Gdańskiego Towarzystwa Naukowego przygotowali specjalne wykłady popularno - naukowe dostępne dla wszystkich. Pierwszy wykład pt. „Polskie porty morskie w ostatnim tysiącleciu” — 25 bm., tj. we wtorek, wygłosi mgr Witold Andrzejewicz. W środę (26 bm.) odbędzie się wykład następnego doc. dr. Edmunda Ciesla, zatytułowany „Walki państwa gdańskiego o władzę od XV do XVIII wieku”. Wreszcie trzeci wykład wygłosi doc. dr. Marian Pelechar na temat „Kultury i nauki Gdańska w XVII wieku”. Wykład ten odbędzie się 29 bm.

Trzy podane tu wykłady nie wyczerpują cyklu, który jest znacznie obszerniejszy. Na razie jednak informujemy tylko o tych, bowiem następne wygłoszone będą już po Dniach Gdańska. Wyświetlone wykłady odbędzie się będą w Dworcu Artusa przy Długim Targu, przy czym dwa pierwsze rozpoczyna się o godz. 18, ostatni o godz. 17.

Rewia „Mody Polskiej”

Przedsiębiorstwo Państwowe „Moda Polska” w Warszawie i P. P. Przemysłu Gastronomicznego w Sopocie urządzają dziś i jutro w kawiarni „Alga” w Sopocie o godz. 18, wielki pokaz mody letnio-plażowej obejmujący około 120 modeli (tj. z modelami banku PKO).

Prezentowana kolekcja obejmuje suknie i komplety plażowe, suknie letnie, popołudniowe, suknie cocktailowe „za trzy grosze” (kretony, satyny), suknie cocktailowe z najmodniejszej tkaniny chiffonowej itp. Wszystkie modele wg najmodniejszej linii mody światowej. Kolekcja obejmuje również kostiumy plażowe — głównie jednoczęściowe, najbardziej modne z wdziankami (krzyk mody) z wzorzystych tkanin kretonowych, satyny itd.

Sprzedaż biletów prowadzi kawiarnia „Alga” w kasa teatralna w godzinach od 12 do 17.

Marimba w Gdańsku

Jeszcze tylko dziś, tj. w sobotę wystąpi popularny zespół gitar hawajskich Lawrusiewicz, a mianowicie o godz. 23 w kinie „Leningrad” w Gdańsku.

Chcesz się dowiedzieć jak powstaje gazeta?

„to przyjdź do Klubu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Gdańsku (Targ Drzewny 3/7) obejrzeć wystawę, która jest czynna od dziś w godzinach 12 — 17.

Nasz Gdańsk w świątecznej szacie



Fot. Wł. Nieżywiński

Wspólnym wysiłkiem Marynarki Wojennej oraz Zjednoczenia Hutnictwa powstanie w Gdyni największa szkoła na Wybrzeżu

OGROMNA wspólna inwestycja Wybrzeża i stołówki — zimowa oraz letnia, zaprojektowana na tarasach, i całe, potrzebne w takich okolicznościach na placu gospodarczym.

W zamian za tak wydatną pomoc materialną oraz współuczestnictwo w stawianiu szkoły Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, około 1200 dzieł śląskich przez 25 lat będzie mogło przyjeżdżać latem do Gdyni na kolo. Szkoła położona jest dla nich bardzo atrakcyjnie — blisko plaży morskiej, około 300 m od kompleksu obiektów sportowych, a jed-

nocześnie w pobliżu centrum miasta, będzie więc wspaniałym miejscem letniego odpoczynku dla tysięcy dzieci i młodzieży ze Śląska.

Dokumentację projektową wykonało w czynie społecznym Biuro Projektów Marynarki Wojennej.

Budowa szkoły rozpocznie się we wrześniu bieżącego roku, a w 1963 r. całość jej budynków oddana będzie do użytku.

Specjalnie powołany do życia Komitet Budowy Szkoły, do którego wchodzi przedstawiciel Marynarki Wojennej i katowickiego Zjednoczenia, utrzymuje stałą ścisłą współpracę obu inwestycji. Każdy szczegół jest wzajemnie omawiany i uzgadniany. (sta)

W czasie Dni Gdańska Muzeum Pomorskie otwarte do godz. 18

Począwszy od dziś do 29 bm., a więc w czasie trwania Dni Gdańska, Muzeum Pomorskie przy ul. Toruńskiej otwarte będzie codziennie (z wyj. poniedziałku 24 bm.) od godz. 10 do 18.

W tym czasie grupy wycieczkowe, kolonie, obozy, Domy Wczasowe FWP i inne mogą zamawiać w dziale oświatowym muzeum (tel. 340-31) prelekcje o zabytkach i sztuce Gdańska, a także seanse filmowe, poświęcone architekturze, plastyce i rzemiosłu gdańskiemu, Stoczni Gdańskiej, portowi i statkom, a także Pomorza Gdańskiego.

Prelekcje wygłaszane są bezpłatnie przez pracowników muzeum: przy zamawianiu filmów opłaca się ich wynajem i operatora (od 30 — 250 zł za seans, zależnie od liczby i doboru filmów). Konieczne jest uprzednie zamawianie prelekcji i seansów filmowych.

Wagabunda w Gdyni i Sopocie

Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 22 min. 15 gdyńskie mają okazję zobaczyć „Wagabunda” — ostatni program kabaretu „Wagabunda” z Koterską, Wysocką, Kobiela, Złutkim i in. Mieszkańcy Gdyni zobaczą ten sam program o godz. 19 w Klubie Oficerskim dnia 23 bm.

W niedzielę i wtorek „Wagabunda” wystąpi w sopockim Teatrze Letnim o godz. 19 i 21 min. 30.

WYBRZEŻA

Pan z kiosku nr 464

Nasza czytelniczka zmieniła w kiosku „Ruchu” nr 464 przy dworcu w Sopocie kilka banknotów 100-złotowych. Ponieważ w owym czasie przy kiosku panował ożywiony ruch, ktoś ciągle podchodził, ku pował, słowem „przeszkadzał” w owej manipulacji wymiany, czytelniczka po odejściu stwierdziła, że... brakuje jej 100 zł. Wróciła więc do kiosku, ale przecież trudno było od ręki stwierdzić w kasie nadmiar gotówki. Wróciła tu w parę godzin później z nadzieją odzyskania pieniędzy. Starszy pan z kiosku na jej widok sięgnął do kieszeni mary-

narki, gdzie — jak się okazało — odłożył owe 100 zł (wykrył superatę w kasie) i bez słowa zwrócił pieniądze.

Niby drobna rzecz, ale... miło o niej napisać. E.

Złoty pierścionek z niebieskim oczkiem

„na szczęście” — tak mówią słowa popularnej piosenki. W Gdańsku pierścionki „na szczęście” i na pamiątkę pobytu nad morzem kupują masowo dziewczęta z wycieczek, przechodzących ulicą Długą i Długim Targiem. Bo właśnie w Sieni Gdańskiej obok Dworu Artusa CPLA sprzedaje piękne drobne pamiątkarskie (chusteczki, maskotki, ceramikę, korale itd.) a wśród nich największym powodzeniem cieszą się właśnie srebrne pierścionki z bursztynowym oczkiem. (Jola)

9 WFM-ek dla Wybrzeża

W ostatnim losowaniu książeczek PKO, premiowanych motocyklami dla Wybrzeża przypadło aż 9 nowiutkich motocykli marki WFM. Padły one na numery książeczek: UO-409289, UO-952036 i UO-455117 (Gdańsk), UO-950509, UO-967785 i UO-969352 (Malbork), UO-951057 (Gdynia), UO-967054 (Starogard) i UO-950908 (Tczew).

Ogółem w losowaniu brał udział około 25 tysięcy książeczek, rozlosowano — 81 motocykli.

Maria Fołtyn w roli Halki Szopski jako Jontek w Operze Leśnej

22 i 23 bm. o godz. 21 wystąpią gościnnie na scenie Opery Leśnej w Sopocie artyści Opery Warszawskiej: Maria Fołtyn w roli Halki i Michał Szopski jako Jontek.

Dojazd i powrót zapewnią autobusami WPK GG (z Gdańska będą odchodzić autobusy sprzed Bramy Wyżynnej już od godziny 19.40). W razie nieporozumień komunikacji radiowej o godz. 17. W sobotę i niedzielę dodatkowa sprzedaż biletów w kasach na moło w Sopocie od godz. 10 do 15.



Kacik ROZTARGNIONECH

Pan JAN BIGOTT może odebrać swoje zgubione świadectwo dojrzałości u p. Danuty Rości, zam. w Warszawie przy ulicy Śniadeckich 8/3. Pani Anna Miszk, zam. w Gdańsku przy ul. Kartuskiej 177 m. 1, znalazła w dniu 16 bm. OKULARY (przy ul. Hucisko), Ludwik Ostrowski, zam. w Wrzeszczu przy ul. St. Batorego 7 m. 2 a, posiada DEUGOIS pożyczony mu przez nieznanego pana na poczeku w Wrzeszczu. U p. Zbi gniewa Szaryńskiego, zam. w Gdańsku przy ul. Malczewskiego 72/4, znajduje się znaleziona LEGITYMACJA uubezpieczeniowa na nazwisko: FRANCISZEK GARLEPOW (z Eblaga). ZEGAREK, znaleziony w pociągu elektrycznym na przystanku Gdynia - Chylonia, do odebrania u Stanisława Lipińskiego, zam. w Chyloni przy ul. Wiejskiej 35 m. 1. PPK KLUCZYK, znaleziony w dniu 17 bm. na Kamiennej Górze w Gdyni, do odebrania u p. Henryka Krużyskiego, Gdynia, ul. Abrahama 58 m. 13. Pozostawiona w budce telefonicznej na poczeku w Gdyni TOREBA DAMSKA z PIENIĘDZMI i kluczem znajduje się u znajomego Mirosława Kapczy, zam. w Orlewie przy ul. Inżynierskiej 123 m. 1. PŁASZCZ, NIEPRZEMAKALNY i kapielowski, znaleziony w dniu 19 bm. w kinie „Leningrad” do odebrania w Gdańsku przy ul. Podbiałskiej 15 c. Pani Angelina Gajewska przyniosła do działu „Światło i Szczerze” MAŁY KLUCZYK, znaleziony 19 bm. z zbiegu ulic Kościuski i Festalowej w Wrzeszczu.

Zamiast „Panny Wodnej”

W Teatrze Muzycznym w Gdyni z powodu choroby aktora zamiast operetki „Panna Wodna” będzie wystawiona „Księżniczka Czardasza”.

Międzynarodowy turniej rugby

W dniach 23 — 27 bm. rozegrany zostanie w Gdańsku międzynarodowy turniej rugby, w którym oprócz zespołu gdańskiej Lechii uczestniczyć będą dwie zagraniczne drużyny — doskonały zespół rumuński Dynamo Bukareszt oraz drużyna z NRD SC DHFK Lipsk. Spotkanie turnieju odbywać się będzie na stadionie Lechii (początek spotkania o godz. 18). W niedzielę 23 bm. Lechia gra z DHFK Lipsk, we wtorek 25 bm. spotkają się zespoły z granicznej DHFK Lipsk i Dynamo Bukareszt.

Wyścigi konne w Sopocie Nasze typy

SOBOTA — 22 bm., godz. 15.30
Gon. I — 1. Floreal, 2. Bohard; Gon. II — 1. Dromada, 2. Wierzgulica; Gon. III — 1. Skeez, 2. Kilof; Gon. IV — 1. Fsteban, 2. Buzdygan; Gon. V — 1. Hadrian, 2. Parias; Gon. VI — 1. Helikaruz, 2. Kulnar, 3. Bigford; Gon. VII — 1. Fellach, 2. Berys; Gon. VIII — 1. Vanguard, 2. Benzol.

Dziś rozpoczynają się Dni Gdańska

Dziś rozpoczynają się doroczne Dni Gdańska, dni bogate, barwne i uroczyste. Otworzą je fanfary, których dźwięk rozlegnie się o godz. 10 z wieży Ratusza Głównomińskiego. Towarzyszyć im będzie salut artyleryjski. O godz. 10.30 na Długim Targu przemówi do gdańszczan i tak licznie bawiących na Wybrzeżu wczasowiczów i turystów gospodarz naszego miasta, przewodniczący Prezydium MRN Stanisław Smid. Tamże, po jego oficjalnym przemówieniu, odbędzie się występ zespołu estradowego Marynarki Wojennej zatytułowany „Wesoły morski desant”.

O godz. 12 nad Motławą otwarty będzie kiermasz buki-nistowy, a po południu o godz. 16 coś DLA DZIECI — przedstawienie Teatru „Miniatura” pt. „Małgorzatka” na Długim Targu. No, i jeszcze o godz. 20 koncert muzyki popularnej Filharmonii Rybnickiego Okręgu Węgrowego.

Taki jest program imprez dnia dzisiejszego, które odbywać się będą w salonie naszego miasta — na Długim Targu. Ale nie koniec na tym. Również dziś na placu Zebrań Ludowych, o godz. 17, wystąpią dwa zespoły naszego Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej: zespół mandolinistów i zespół taneczny, które zaprezentują program pn. „Ślicze rybaczki”. W godzinach od 18 do 21.30, tamże do tańca przystąpią będzie orkiestra DOKP, a o 21.30, gdy zapadnie już zmierzch, w niebo ponad Gdańskiem wystrzela kolorowe rakety. Ale nie tylko na placu Zebrań Ludowych bawić się dzisiaj będą gdańszczanie, również w OLIWIE, gdzie grać będzie orkiestra WPKGG, przy-

ul. Łąkowej — orkiestra KBW, na Oruni — orkiestra Łączności i w Nowym Porcie — orkiestra Zarządu Portu. Oczekujemy przyjemnej zabawy.

A oto program następnego z Dni Gdańska, program NIEDZIELI, 23 bm. Hasłem tego dnia będzie: MŁODOŚĆ! Zgodnie z tym dzień zacznie się o godz. 13 koncertem zatytułowanym „Dzieci dzieciom”, w którym wystąpią w sali Dworu Artusa solisci Podstawowej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. Między godz. 13 i 14 jednocześnie witać będziemy uczestników III ogólnopolskiego spływu kajakowego Wisła na Dni Gdańska, a w godzinach między 14 i 19 przewidziane jest zakończenie rajdu 1000-lecia na placu Zebrań Ludowych. Przyjmowane więc będą drużyny NA MECIE, naturalnie oczekiwane będzie na nie obiad, jednocześnie występować będą zespoły amatorskie, a całość zakończy się wielkim OGNIEM 1000-lecia.

Teraz coś dla kibiców sportowych: o godz. 15 mecz pił-

ki wodnej drużyn Straży Pożarnej na pl. Dominikańskim. I jeszcze parę słów o tym, co będzie się działo na DŁUGIM TARGU. A więc o godz. 14 znowu występ „Miniatury” dla dzieci, o godz. 19 na estradzie przy Zielonej Bramie zobaczymy zespół piosenki i tańca Stoczni Gdańskiej, a o godz. 22 — dalszy program rozrywkowy. W międzyczasie o godz. 21, jeszcze jeden koncert — Li-cium Muzyczny z Warszawy — w sali Dworu Artusa.

Ponieważ czytelnicy następny pumer naszej gazety otrzymają dopiero we wtorek, podajemy więc jeszcze program poniedziałkowy obchodu Dni Gdańska. A oto co, gdzie i kiedy dzieć się będzie w PONIEDZIAŁEK 24 lipca:

Od godz. 16.15 do 17.45 POKAZY NA MOTŁAWIE — przybycie o godz. 18.25 na Długi Targ, aby zobaczyć orszak NEP TUNA, a następnie chrześc. rękawic. Nieco później, o godz. 19.30, na Długim Targu wystąpi solista Podstawowej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. Między godz. 17.50 — 19.20 pokaz sprawności Straży Pożarnej portu gdańskiego, która gasić będzie „POŻAR” statku i magazynu.

Szczególnie jednak warto przybyć o godz. 18.25 na Długi Targ, aby zobaczyć orszak NEP TUNA, a następnie chrześc. rękawic. Nieco później, o godz. 19.30, na Długim Targu wystąpi solista Podstawowej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. Między godz. 17.50 — 19.20 pokaz sprawności Straży Pożarnej portu gdańskiego, która gasić będzie „POŻAR” statku i magazynu.

Recital w Dworcu Artusa.